Dotkliwa kara za zniszczenie drzew

Jakubowski o cenie za głupotę

strona 2

Stypendia dla młodych mleczarzy

strona 4

Ks. kan. Jerzy Janowski

strona 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

19 - 25 września 2023 r.
nr 38 (1054) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

„Zasłużony dla Kultury Polskiej"

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Czarnoskóry piłkarz Gromu Kąkolewnica przyjechał zagrać mecz blisko granicy.

W sklepie zwinęła go Straż Graniczna

Adenekan Adedamola na długo zapamięta wizytę w Terespolu.

Adenekan Adedamola został zatrzymany do wyjaśnienia. Skończyło się na nerwach i na kilkugodzinnym oczekiwaniu na piłkarza przy granicy z Białorusią

Fotmp

STRONA R2

Znów proszą o nasze głosy. Jak nasi posłowie pracowali do tej pory?

STRONA R4

Miejska fontanna się spieniła. Słono zapłacą za „żart"

STRONA 3

W pobliżu dworca i pałacu powstanie galeria handlowa T-Park Kozirynek. Tak będzie wyglądała

Nowy T-Park w Radzyniu Podlaskim

STRONA 6

Po dachowaniu trafili na komendę. Byli po alkoholu i nikt nie przyznawał się do kierowania

STRONA 9

Areszt dla dilera narkotyków

STRONA 9

Polska kariera tureckiego kierowcy legła w gruzach

Drogowy pirat z sądowym zakazem.

STRONA 7

N 1830
ISSN 1899-7058
9 771899 705307 38

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
• ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
• SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
• ODBIÓR OD KLIENTA
• ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
• PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

! SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA !
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

RAD

eprasa.pl 01aaf7d745

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@24wspolnota.pl
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

19 września
godz. 8.00 - 14.00 **Kępki (3)**
godz. 8.00 - 15.00, **Olszewnica (4)**

20 września
godz. 8.00 - 15.00, **Ostrówki (1-4, 10,11,13)**

21 września
godz. 8.00 - 14.00, **Józefów (1), Kuraszew (1)**

24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

Felieton Jakuba Jakubowskiego

Dotkliwa kara za zniszczenie drzew

Decyzja burmistrza zapadła, a wymiar kary jest dotkliwy. Za zniszczenie 53 drzew na placu, nałożył na sprawców karę w wysokości 579 600 złotych.

Wszystko dlatego, że drzewa zostały ogołocone praktycznie do samych pni – pozbawiono je koron i usunięto główne konary. Kara ma zniechęcać do dewastacji przyrody i została nałożona za „niewłaściwe przeprowadzenie cięć pielęgnacyjnych". W uzasadnieniu powtarzają się zdania: „Drzewo zostało zupełnie pozbawione gałęzi. Pozostał jedynie pień".

„Widziałem wiele zniszczeń i ogłowień drzew, ale ten przypadek był szczególnie rażący i nawet z dużej odległości widać było straszliwie zniszczone drzewa. Nie można było nie zareagować..." - mówi świadek.

Decyzja opiera się na zapisach ustawy o ochronie przyrody karzących za zniszczenie lub uszkodzenie drzewa. Według ustawy „prace w obrębie korony drzewa nie mogą prowadzić do usunięcia gałęzi w wymiarze przekraczającym 30 proc. korony".

Większa część kary została odroczona na pięć lat, ale kwota 173 880 zł jest nałożona bezwarunkowo.

Odroczenie kary wynika stąd, że mimo zniszczeń nie wyklucza się zachowania żywotności drzew. W przypadku ich obumarcia, sprawcy grozi odwieszenie części lub całości kary.

Opisane wydarzenia miały miejsce niedawno w Strzegomiu na Dolnym Śląsku i dotyczą lokalnego cmentarza, ale ich podobieństwo do radzyńskiego targowiska jest uderzające.

Różnica polega na tym, że w naszym mieście decyzja o karze nosiła znamiona rozstrzygania we własnej sprawie. Kar nikt nie nałożył, a przez swą propagandę miasto ogłupia ludzi, że prawa nie złamano.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec, społecznik, animator kultury i grafik komputerowy

Co, gdzie, kiedy?

WRZESIEŃ 7-30 — **Wystawa „Ulmowie. Nie ma większej miłości",** parter Urzędu Miasta przy ul. Warszawskiej 32,

WRZESIEŃ 20 — Godz. 10, **pobijmy wspólnie Rekord Polski na 555-lecie Radzynia.** W planach jest stworzenie najdłuższego łańcucha ludzi trzymających się za ręce, dziedziniec pałacu

WRZESIEŃ 24 — Remiza OSP w Olszewnicy, godz. 14, **XVI Spotkanie z Folklorem „Dokopiny",** wstęp wolny

PAŹDZIER. 8 — Rynek z fontanną, godz. 15 - 18, **III Wyprzedaż Garażowa oraz Radzyński Targ Staroci**

PAŹDZIER. 15 — Sala widowiskowo-kinowa Radzyńskiego Ośrodka Kultury, godz. 15, **Koncert zespołu Łydka Grubasa**

PAŹDZIER. 20-22 — **W POLECA!!**
Sala ROK, **Ogólnopolskie Spotkania z Piosenką Autorską. Koncert Mai i Andrzeja Sikorowskich w piątek, Anielski Koncert w sobotę, Stare Dobre Małżeństwo w niedzielę.** Cena karnetu 120 zł

Na finał OSzPy wystąpi w Radzyniu zespół Stare Dobre Małżeństwo, które w sercach fanów nigdy się nie zestarzeje

LISTOPAD 25 — Sala ROK, godz. 20, **spektakl „Kobieta na zamówienie",** cena biletu 90 zł

Profesor oświaty, Leszek Szalast, z prestiżową nagrodą za wybitną działalność dydaktyczną

Podniosłą częścią uroczystego otwarcia Zjazdu Fizyków Polskich było wręczenie nagród Polskiego Towarzystwa Fizycznego dla wyróżniających się pracowników naukowych, a także nauczycieli.

Otrzymał ją Leszek Szalast, profesor oświaty, wieloletni nauczyciel I Liceum Ogólnokształcącego w Radzyniu. Warto podkreślić, że taką nagrodę otrzymały przed nim zaledwie trzy osoby z woj. lubelskiego.

Zjazd Fizyków Polskich odbył się w dniach 1-7 września w Gdańsku. Podobnie jak poprzednie edycje, gdański zjazd był okazją do spotkania naukowców z różnych gałęzi fizyki i dziedzin pokrewnych, nauczycieli fizyki, przedstawicieli przemysłu i instytucji finansujących badania naukowe i ich wdrożenia, studentów, uczniów i amatorów - pasjonatów fizyki.

Nagroda PTF im. Grzegorza Białkowskiego dla Nauczycieli Fizyki jest przyznawana za wybitną działalność dydaktyczną i wychowawczą nauczycielom fizyki w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych oraz wychowawcom w placówkach oświatowo-wychowawczych i kształcenia ustawicznego.

Nagroda honoruje ponadstandardowe wyniki nauczania fizyki, autorstwo podręczników, autorstwo opracowań metodycznych, wprowadzanie innowacyjnych metod nauczania. Laureaci Nagrody im. Grzegorza Białkowskiego dla Nauczycieli Fizyki za 2023 rok to: I - Lech Mankiewicz (Warszawa) II - Artur Kolincio (Gdynia), Leszek Szalast (Radzyń Podlaski).

Prof. Leszek Szalast: - To wielki zaszczyt i duże wyróżnienie - stanąć w tak dostojnym gronie poprzedników, laureatów nagrody, którzy, nauczając, poświęcili swoje życie dla innych. To są nazwiska na ogół mało znane, bo mozolna praca nie jest krzykliwa i chyba nawet nie lubi błysków fleszy i nadmiernego rozgłosu. Chciałem tu też podziękować mojemu nauczycielowi, doktorowi Waldemarowi Berejowi z UMCS w Lublinie, który zawsze mnie wspierał w pracy zawodowej, bez jego zaangażowania nie udałoby mi się sięgnąć po laury, które zawsze wydawały mi się poza moim zasięgiem...

Wyróżnienia otrzymali: Joanna Biel-Kiepura (Wrocław), Marcin Braun (Warszawa), Aneta Gut-Sulima (Bielsko-Biała).

mm

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

NOWOŚĆ!
DRUKARNIA AWA-DRUK
REKLAMA:
Druk wielkoformatowy, banery, roll upy, oklejanie samochodów i szyb wystawowych.
Nadruk na kubkach, koszulkach i innych gadżetach.
Grawerowanie laserowe na długopisach, tabliczkach itp., litery 3D.
Drukujemy wszystko w najwyższej jakości
* DRUK * XERO * PIECZĄTKI *
83 352 25 91; 508 097 499
www.awadruk.pl | e-mail: biuro@awadruk.pl | agwd@poczta.onet.pl

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

KREDYTY LEASING PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

PIZZERIA "WARSZAWSKA 34 PIZZA&BURGER"
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub	352 77 68
Policja 997 lub	47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub	352 84 61
Cieplne	993
Energetyczne 991 lub	351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo	351 24 60
Urząd Miasta	351 24 60
PUP	352 93 80
Skarbowy	352 11 09
ZUS	352 92 60
KRUS	352 07 51
ARiMR	352 79 80
Prokuratura Rejonowa	313 35 00
Sąd Rejonowy	313 30 01
Poczta Radzyń	352 76 11

Urzędy Gmin

Borki	(81) 857 42 08
Czemierniki	351 30 03
Kąkolewnica	372 20 10
Komarówka	353 50 04
Radzyń	413 18 00
Ulan-Majorat	351 80 69
Wohyń	353 00 03

RAD

eprasa.pl 01aaf7d745

Miejska fontanna się spieniła

RADZYŃ PODLASKI:
W połowie ubiegłego tygodnia „ktoś" zapienił miejską fontannę. Do zbiornika z wodą nalał środka chemicznego.

- Brak słów, mamy nadzieję, że monitoring pozwoli ustalić tego „żartownisia"... - pisał miejski portal.

Czy służby znajdą sprawców? Sławomir Lipski, wiceburmistrz, wyjaśnia nam, że podczas przeglądania nagrań z monitoringu udało się ustalić, że aktu wandalizmu dokonało trzech nastolatków w wieku ok. 15 lat.

- Nagranie jest zabezpieczone, przekazujemy je policji, która będzie się zajmowała dalszymi czynnościami. Nie upublicznialiśmy tego nagrania ze względu na wizerunek sprawców - tłumaczy.

Piotr Mucha, rzecznik radzyńskiej policji, informuje, że w komendzie nagrania jeszcze nie ma (w piątek, 15 września), dlatego nie zostały podjęte czynności.

Jakiej kary mogą się spodziewać młodzi ludzie? - To zależy od wysokości szkód poniesionych przez zarządcę fontanny - odpowiada policjant.

mm

Sposób na nudę? Wlewanie chemikaliów do fontann to proceder dużo szerszy w całym kraju. Żart jest chwilowy. Kiedy piana opada, zatykają się filtry, a fontanny przestają działać

KOMENTARZE INTERNAUTÓW

Grzegorz: Człowiek nie był świętym za młodu, ale co teraz się wyrabia, to przechodzi ludzkie pojęcie: niszczenie ławek, rzucanie petów, łupin po słoneczniku, butelek po alkoholu... Przecież to jest miejsce publiczne, ja się pytam, gdzie jest policja...

Anna: Policjanci zapomnieli, że mają pilnować fontanny 24 godziny.

Piotr: Jestem wpieniony.

Adrian: Bańki łap, bańki łap, bańki łap...

Hades Malowany: Piana party będzie.

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Radzyniu Podlaskim prowadzi nabór na rok szkolny 2023/2024 do szkół zaocznych

Szkoła Policealna w Radzyniu Podlaskim

/Podbudowa szkoła średnia, matura nie jest wymagana/

- technik administracji
- technik usług kosmetycznych
- technik bezpieczeństwa i higieny pracy
- opiekun medyczny

Liceum Ogólnokształcące

- /podbudowa: gimnazjum, 8-letnia szkoła podstawowa lub zasadnicza szkoła zawodowa/

Zapewniamy wysoką jakość kształcenia, przyjazną atmosferę
Zajęcia odbywają się w soboty i niedziele

Wszystkie szkoły posiadają uprawnienia szkół publicznych
Wydajemy zaświadczenia do ZUS, KRUS i innych instytucji.

Prowadzimy szkolenia na różnorodnych kursach zawodowych

Informacje i zapisy:

Zakład Doskonalenia Zawodowego, Ośrodek Kształcenia
21-300 Radzyń Podl. ul. Sitkowskiego 2a,
Tel. 83 352 19-60
Zapisy prowadzone są osobiście lub telefonicznie codziennie w godz. 8.00 -16.00

RAD

eprasa.pl 01aaf7d745

Zastrzyk finansowy dla szpitala

Trzy czeki - 650 tys. zł dostał radzyński szpital

W przekazaniu środków finansowych na rozwój szpitala udział wzięli m.in.: doradca ministra Aktywów Państwowych, Ryszard Madziar, prezes PGE Dystrybucja S.A., Jarosław Kwasek, starosta Radzyński, Szczepan Niebrzegowski

Powiat radzyński przekazał dwa czeki. Bon o wartości 410 tys. zł na modernizację segmentu budynku szpitala i drugi, o wartości 140 tys. zł, na zakup Systemu Copress Rezonans. Czek o wartości 100 tys. zł przekazał również prezes PGE Dystrybucja S.A., Jarosław Kwasek.

– Chciałbym bardzo serdecznie podziękować polskiemu rządowi za to, że nasz szpital się rozwija i modernizuje. Naszym marzeniem i potrzebą jest modernizacja SOR-u i złożyliśmy już odpowiednie wnioski. Dziękujemy za wparcie również PGE Dystrybucja S.A. To są bardzo dobrze zainwestowane pieniądze – mówił starosta, Szczepan Niebrzegowski.

Na modernizację segmentu budynku szpital już dostał z Polskiego Ładu 4 mln 250 tys. zł. Całkowita wartość trwającej inwestycji szacowana jest na 5 mln 269 tys. zł. Dzięki temu projektowi radzyński szpital stanie się bardziej nowoczesny i funkcjonalny.

mm

SM SPOMLEK nagradza najlepszych uczniów

Stypendia dla młodych mleczarzy

Stypendia otrzymały: Weronika Wrzosek, Małgorzata Gajownik i Klaudia Bylina

Uczniowie z technikum przetwórstwa mleczarskiego z najwyższą średnią z przedmiotów zawodowych otrzymali stypendia ufundowane przez Spółdzielczą Mleczarnię Spomlek.

Pieniądze otrzymały: Weronika Wrzosek, Małgorzata Gajownik i Klaudia Bylina z Zespołu Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej.

Technikum przetwórstwa mleczarskiego powstało w 2019 roku przy Zespole Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej. Był to wynik współpracy szkoły oraz Spółdzielczej Mleczarni Spomlek, która patrząc perspektywicznie, zdaje sobie sprawę, że inwestycja w młodych to budowanie wykształconej kadry mleczarskiej.

Młodzież zdobywa wiedzę zarówno teoretyczną, jak również praktyczną podczas lekcji i praktyk, które odbywają się w mleczarni Spomlek w Radzyniu Podlaskim. Spółdzielnia Spomlek oferuje wsparcie zawodowe uczniom oraz od trzech lat funduje stypendia po 2000 zł za rok szkolny dla trzech najlepszych uczniów z technikum przetwórstwa mleczarskiego.

mm

Paweł Gaca
prezes SM SPOMLEK

Zawód z dużym potencjałem

Jest to forma wsparcia finansowego, ale również motywacja do dalszej nauki. Chcemy też pokazać, zarówno młodym ludziom, jak również ich rodzicom, że technikum przetwórstwa mleczarskiego to wybór ścieżki rozwoju, szansa na podjęcie pracy w jednym z największych zakładów w regionie. Mleczarstwo to prężnie działająca gałąź przetwórstwa, która rozwija się i potrzebuje do tego rozwoju młodych ludzi, ludzi z pasją, chęciami, zaangażowaniem. Zachęcamy młodzież do podjęcia nauki w tym zawodzie, który jest nie tylko ciekawy, ale z dużym potencjałem.

Fot. SM Spomlek

Utrudnienia na DK2

Od 15 września trwa ścinka zawyżonych poboczy w ciągu drogi krajowej nr 2 w granicach administracyjnych miasta Biała Podlaska (od skrzyżowania drogi krajowej nr 2 z ul. Warszawską do miejscowości Hola).

W związku z powyższym mogą wystąpić chwilowe utrudnienia w ruchu pojazdów. Prace potrwają ok. dwa tygodnie.

W

RAD

eprasa.pl 01aaf7d745

Ks. kan. Jerzy Janowski, kapelan Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza, odznaczony odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”

Dla radzynian najważniejszym momentem całodniowej konferencji naukowej „Henryk Sienkiewicz w kulturze i życiu Polaków” było uhonorowanie wysokiej rangi odznaczeniem pochodzącego z Radzynia ks. Jerzego Janowskiego. Otrzymał Odznakę Honorową przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Konferencja z bogatym programem naukowo-popularyzatorskim została zorganizowana 8 września. Jej organizatorami byli: Towarzystwo im. Henryka Sienkiewicza w Lublinie, Burmistrz Radzynia i Parafia Trójcy Świętej.

Zostały wygłoszone wykłady. M.in. prof. Zdzisława Mokranowska dała wykład „Bohun, powieść historyczna Jacka Komudy w kręgu Sienkiewiczowskich inspiracji”, prof. oświaty Zdzisław Miszczak mówił o miejscu Sienkiewicza we współczesnej szkole, Magdalena Mitura, kustosz Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, ogłosiła, a była to niemała nowina, że dziadek Henryka Sienkiewicza ze strony matki - Adam Cieciszowski - zmarł w Pałacu Potockich w Radzyniu.

Po przedpołudniowej sesji naukowej w Oranżerii i przerwie południowej na obiad i zwiedzanie zabytków, po mszy w kościele Trójcy Świętej, w sali parafialnej odbyła się wieczorna część konferencji pod hasłem „Sienkiewicz, pisarz katolicki”.

Wręczenie Honorowej Odznaki jako dowód uznania za 40-letnią działalność na rzecz upowszechniania i krzewienia polskiej kultury dla urodzonego w Radzyniu ks. Jerzego Janowskiego była punktem kulminacyjnym uroczystości.

Monika Mackiewicz

Ks.kan. Jerzy Janowski
kapelan Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza

Stworzyciel chce, byśmy pomnażali talenty

Źle czuję się w roli wyróżnionego, ponieważ robiłem rzeczy normalne. To wyróżnienie to dzieło moich rodziców, którzy kochali przyrodę, kraj, Kościół. To dzieło moich dziadków – mój dziadek Jan był ułanem Piłsudskiego. Ukształtowali mnie wielcy, tu w Radzyniu, obywatele tego miasta: pani Ziuta Szabrańska, wielka wychowawczyni w jedynej wówczas podstawówce; mój wielki przyjaciel, druh Mieczysław Stagrowski, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego – wielka postać, znawca przyrody, zanurzony w miłości ojczyzny.
Motywacją każdego z nas powinna być miłość do Boga. A jak do Boga, to i do Ojczyzny. Stworzyciel wyposażył nas w dary i chce, byśmy pomnażali talenty i coś robili. Jest taki przymus duchowy, moralny, a jednocześnie radość ze współtworzenia. My wchodzimy w Boże działanie. I to jest taka satysfakcja, że ocalamy, czynimy piękno. Korzystamy z piękna.
Nie dajmy się ogłupić. Życzę Wam, Młodzi, byście mieli swoje zdanie, płynące z prawdy. Prawda was wyzwoli – mówi Chrystus. I byli dynamiczni, bo powściągliwość, oczekiwanie nie jest cechą ludzką.

Dziadek Henryka Sienkiewicza ze strony matki - Adam Cieciszowski - zmarł w Pałacu Potockich w Radzyniu

Treść laudacji wygłoszonej przez prof. Lecha Ludorowskiego

Ks. kan. Jerzy Janowski podczas swojej 40-letniej misji duszpasterskiej dobrze zasłużył się także kulturze polskiej. Wzbogacił ją wieloma cennymi dokonaniami. Krzewił wytrwale miłość, szacunek, wiedzę o kulturze narodowej. Chronił jej zabytki. Tworzył dzieła nowe, a swoim osobistym mecenatem umożliwił zrealizowanie ważnych, ogólnopolskich przedsięwzięć kulturowo-naukowych naszego Towarzystwa.

Jego podziwiane, doskonale zorganizowane religijno-patriotyczne pielgrzymki były także świetnymi i niezapomnianymi lekcjami kultury narodowej. W kilkunastu zagranicznych i kilkudziesięciu krajowych uczestniczyło ok. 3 tysięcy jego parafian.

Otaczał opieką cmentarze wojenne, groby powstańców, obiekty kultu religijnego. Zorganizował ważne, ogólnopolskie zjazdy. Rozwijał życie kulturalne z aktywnym udziałem parafian. Reżyserował liczne widowiska teatralne. Występował jako aktor we własnych adaptacjach scenicznych.

Dobudował do kościoła w Miętnem [był proboszczem w latach 2004-22] piętrowy kompleks pomieszczeń ze sceną, salę im. Jana Pawła II – tworząc w nim parafialny ośrodek życia religijno-kulturalnego. Wzbogacił świątynię parafialną w piękne, odnalezione, odrestaurowane obrazy zabytkowe i ufundował nowe.

Ufundował także witraże, ołtarze, rzeźby, krzyże i brał udział w budowie pomników. Przez cztery ofiarne lata współtworzył pierwszy, religijny sienkiewiczowski monumentalny pomnik matki i syna w mauzoleum rodu w Okrzei. Wspomagał to dzieło darami osobistej hojności.

Wzniósł w Miętnem wzruszający pomnik Dziecka Utraconego na miejscowym cmentarzu, oryginalną kapliczkę św. Józefa, rzeźbę świętego Archanioła Michała i św. Jerzego.

Działając z niesamowitą wręcz energią, ocalił od zniszczenia bardzo cenne, zabytkowe organy z jednego z kościołów w Walii. Po kosztownej konserwacji w kraju zainstalował ten wspaniały instrument w Miętnem.

Od 28 lat wspiera ogólnopolską działalność naszego Towarzystwa. Zorganizował i współorganizował 28 konferencji naukowych w wielu miejscowościach naszego kraju. Uczestniczyło w tych imprezach kilkanaście tysięcy osób.

Dofinansował także wartościowe publikacje naukowe, „Studia Sienkiewiczowskie” (tom V i VI) oraz odnalezioną niedawno powieść matki noblisty pt. „Jedynaczka”. Promocja książki odbyła się w 2022 r. w Miętnem.

W Zabielu, w klimacie szlacheckim, czytano „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej

Fot. Stowarzyszenie Zaścianek

Wydarzenie odbyło się dzięki wsparciu programu grantowego DZIAŁAJ LOKALNIE „Zabielski ogród kultury”

W Zabielu w gm. Radzyń edycję Narodowego Czytania pod patronatem Pary Prezydenckiej zorganizowało Stowarzyszenie dla Zabiela Zaścianek.

Na placu przed Domem Ludowym lektorzy, ubrani w stroje nawiązujące do epoki z powieści, odczytali fragmenty „Nad Niemnem”.

Wydarzenie kończyło spotkanie integracyjne.

mm

Fot. Stowarzyszenie Zaścianek

Lektorzy, ubrani w stroje nawiązujące do epoki z powieści, odczytali fragmenty „Nad Niemnem”

Ważne słowa największego z Polaków przypomniał koncert „Słuchając ludzi” w radzyńskim Sanktuarium MBNP

Przesłanie Jana Pawła II

Inicjatorem koncertu był Ryszard Madziar, polityk PiS, wspólnie z proboszczem parafii MBNP ks. kan. Jarosławem Sutrykiem

Od radzyńskiego Sanktuarium MBNP polscy artyści rozpoczynają trasę koncertową przypominającą postać oraz przesłanie Ojca Świętego, Jana Pawła II.

6 września koncert wybrzmiał przy wielkich brawach i wzruszeniach w dolnym kościele MBNP. Kolejnego dnia w Bazylice Mniejszej w Parczewie, później w Tomaszowie Lubelskim i w kilku większych miejscowościach wschodniej Polski.

Do Radzynia nie dotarła jedna z gwiazd, Kasia Moś, ale koncert udźwignęli: Janusz Radek, Sonia Maselik i Adam Kalinowski.

Nad wszystkim i nad wszystkimi roztaczała się postać wiecznie żywego Jana Pawła II. Odtwarzane z nagrań słowa głoszone podczas pielgrzymek do kraju wciąż brzmią mocno. Czytane były też wzruszające listy, które wciąż są Mu adresowane i przesyłane.

mm

RAD

eprasa.pl 01aaf7d745

Radzyń Podlaski. Otwarcie planowane jest za rok

W pobliżu dworca i pałacu powstanie galeria handlowa T-Park Kozirynek

W Radzyniu Podlaskim powstanie nowy obiekt handlowy pod marką T-Park. Za komercjalizację projektu odpowiada Origo Group. Jest już wizualizacja.

Tak będzie się prezentował nowy T-Park w Radzyniu Podlaskim

T-Park Kozirynek zostanie zrealizowany na terenach przylegających do dworca PKS przy ulicy Jana Pawła II.

W obiekcie - jak podaje Origo Group - znajdzie się miejsce dla operatorów odzieżowych, drogeryjnych, branży RTV, AGD i innych.

Z T-Parkiem sąsiadować będzie operator spożywczy Kaufland, a cały kompleks obejmie powierzchnię ponad 4 tys. mkw.

Data planowanego otwarcia inwestycji to II połowa 2024 r.

Pisaliśmy już o tych planach, teraz sprawa się materializuje.

- Miasto Radzyń zbyło działki, bez mała pół hektara - mówił burmistrz Jerzy Rębek na majowej sesji Rady Miasta. - To jest tutaj, na tych łąkach, za obecnym przystankiem PKS, przy Urzędzie Skarbowym. Miasto zbyło te działki w drodze przetargu za kwotę ponad 1 milion złotych... (w rzeczywistości 1 mln 31 tys. zł brutto, piszemy o tym dalej - dop. red.). Przedsiębiorca, który nabył te działki od nas, ale i od prywatnych właścicieli, na tym terenie będzie budował galerię. Plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje taką możliwość i dlatego też w tym miejscu taki obiekt zostanie zlokalizowany... Być może już w roku przyszłym faktycznie te roboty zostaną rozpoczęte i myślę, że w szybkim tempie powstanie ten obiekt. To też służy rozwojowi miasta - podkreślił burmistrz.

Z T-Parkiem Kozirynek sąsiadować będzie operator spożywczy Kaufland, a cały kompleks obejmie powierzchnię ponad 4 tys. mkw

Jak można wyczytać w dokumencie poprzetargowym, zamieszczonym w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta, działki sprzedano w pierwszym przetargu.

Precyzując: jest to „nieruchomość niezabudowana przy ul. Lubelskiej (obręb 0001 Radzyń Miasto), składająca się z działek o numerach ewidencyjnych: 1357, 1355, 1354 i 1350/2 o łącznej powierzchni 4 693 mkw".

Nieruchomość ma kształt nieregularny, jest zakrzaczona, położona na obszarze uzbrojonym w urządzenia infrastruktury technicznej: energię elektryczną, sieć wodno-kanalizacyjną, sieć gazową, telekomunikacyjną. Nie posiada dostępu do ulicy publicznej - miejskiej.

Oferent w przetargu był jeden (nie było osób niedopuszczonych). Cenę wywoławczą nieruchomości ustalono na kwotę 1 mln 20 tys. 656 zł brutto. Cena osiągnięta w przetargu to 1 mln 31 tys. zł brutto. Nabywcą nieruchomości została firma TPPI Spółka Akcyjna przy ul. Sierockiej w Warszawie.

Monika Mackiewicz

KOMENTARZE INTERNAUTÓW

Kamil: Wizualizacja nie jest prawdziwa. Jest za dużo drzew. Niemożliwe, aby tyle drzew tam zostało.

Karol: Kamil uschną, jak te przy fontannie...

Marta: Zobaczymy, dobrze by było, jakby zostały.

Daniel: Tak szczerze, to po co ta galeria?

Daniel: Właśnie. Trzeba zagospodarować budynek po Tesco.

Mariusz: Jak dla mnie to dobry pomysł.

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel WDŻ, Rudno	0,11	512,50 zł	u
Spawacz – ślusarz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Monter balustrad, Warszawa/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Pracownik budowlany, Czeberaki	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Milanów/ Przedszkole Samorządowe	0,5	1 845,00 zł	u
Kelner- barman, pomoc kuchenna, Sosnowica/ Ilczuk	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Okalew	1	3 600,00 zł	u
Spawacz, Sosnowica	1	4 000,00 zł	u
Operator maszyn, Opole/ Martychowiec	1	3 600,00 zł	u
Podolog, Parczew/ Sokołowska		4 000,00 zł	z
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik dekarza, Kostry	1	3 600,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Radzyń	0,5	1 800,00 zł	u
Pracownik biurowy, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Asystent nauczyciela przedszkola, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Kierowca samochodu osobowego, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Komarówka Podl./ Przedszkole Samorządowe	1	2 030,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji, Radzyń		23,5 zł/ godz.	z
Przetwórca owoców i warzyw, Radzyń/ Bimiz Food	1	3 600,00 zł	u
Monter sieci telekomunikacyjnych, Radzyń/ Media System	1	3 600,00 zł	u
Pracownik budowlany, Radzyń/ FOB	1	6 100,00 zł	u
Magazynier, Białka	1	3 600,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Logopeda, Komarówka Podl./ GOPS		768,00 zł	z

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Mieczysław Sowa
80 lat, zm. 6 września, Biała Podl.

Apolonia Kulawiec
95 lat, zm. 7 września, Biała Podl.

Danuta Stefaniuk
69 lat, zm. 8 września, Czosówka

Tadeusz Zajm
97 lat, zm. 8 września, Międzyrzec

Zofia Kuczyńska
66 lat, zm. 8 września, Międzyrzec

Wanda Oleszczuk
82 lata, zm. 9 września, Międzyrzec

Andrzej Dziduch
60 lat, zm. 9 września, Rzeczyca

Teresa Ignaciuk
76 lat, zm. 10 września, Biała Podl.

Krzysztof Zalewski
45 lat, zm. 10 września, Stasiówka

Maria Stanilewicz
67 lat, zm. 10 września, Biała Podl.

Franciszek Chwedoruk
79 lat, zm. 11 września, Ossówka

Tadeusz Klimiuk
51 lat, zm. 11 września, Drelów

Stefan Giez
63 lata, zm. 12 września, Biała Podl.

Józef Wapa
92 lata, zm. 12 września, Biała Podl.

Aleksandra Kowalewska
82 lata, zm. 13 września, Biała Podl.

Mariusz Chwesiński
53 lata, zm. 13 września, Brzozowica Duża

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

PARCZEW

Helena Januszko
96 lat, zm. 6 września, Jabłoń

Halina Talarko
72 lata, zm. 9 września, Parczew

Józef Oleszczuk
77 lat, zm. 10 września, Komarówka Podl.

Marianna Andruszczak
86 lat, zm. 11 września, Gęś

Józef Łopacki
67 lat, zm. 11 września, Parczew

Józef Stacharski
64 lata, zm. 13 września, Sosnowica

Sabina Czarnacka
88 lat, zm. 14 września, Jasionka

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

ŁUKÓW

Stanisław Królikowski
69 lat, zm. września, Łuków

Zbigniew Twardziak
63 lata, zm. 9 września, Łuków

Franciszka Świderska
86 lat, zm. 11 września, Łuków

Tadeusz Papiewski
77 lat, zm. 11 września, Wandów

Janina Powalska
92 lata, zm. 11 września, Tuchowicz

Jerzy Zawada
63 lata, zm. 11 września, Tuchowicz

Alina Koślacz
74 lata, zm. 12 września, Łuków

Leokadia Pakuła
85 lat, zm. 13 września, Łuków

Patryk Szcześniak
35 lat, zm. 13 września, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIA

eprasa.pl 01aaf7d745

Kierowca ciężarówki jechał za szybko. Ma też sądowy zakaz prowadzenia

W środę (13 września) policjanci zatrzymali do kontroli drogowej 27-latka, który kierował samochodem ciężarowym marki Iveco. Mężczyzna jechał drogą K-19 w Żakowoli Radzyńskiej i nie stosował się do ograniczenia prędkości w obszarze zabudowanym, jadąc z prędkością 78 km/h.

- Na stwierdzeniu popełnienia przez niego wykroczenia kontrola drogowa się jednak nie zakończyła. W trakcie sprawdzania mężczyzny w policyjnych systemach wyszło na jaw, że 27-letni obywatel Turcji w ogóle nie powinien wsiąść za kierownicę ciężarówki. Jeszcze przez ponad rok obowiązuje go zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, który orzekł wobec niego Sąd Rejonowy w Białymstoku - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Obywatel Turcji został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu, a ciężarowe iveco trafiło na strzeżony parking. 27-latek będzie odpowiadał za niestosowania się do wyroku sądu. Za to przestępstwo kodeks karny przewiduję karę pozbawienia wolności do 3 lat.

Joanna Niećko

Fot. KPP Radzyń Podlaski

W trakcie sprawdzania mężczyzny w policyjnych systemach wyszło na jaw, że 27-letni obywatel Turcji w ogóle nie powinien wsiąść za kierownicę ciężarówki

Zderzenie ciężarówki i traktora na trasie Łuków-Radzyń. Było groźnie

ŁUKÓW: Dwie osoby ranne i całkowicie uszkodzony Ursus - to skutki groźnie wyglądającego zdarzenia, do jakiego doszło 12 września na drodze krajowej nr 63.

- Mundurowi ustalili, że kierujący samochodem ciężarowym marki Renault 64-latek z powiatu parczewskiego zderzył się z ciągnikiem marki Ursus, którym kierował 68-letni mieszkaniec gminy Łuków. W wyniku zdarzenia kierujący ciągnikiem rolniczym oraz jadąca z nim 33-letnia córka doznali obrażeń ciała i zostali przewiezieni do szpitala. Na szczęście okazało się, że urazy, jakich doznali, nie zagrażają ich zdrowiu i życiu. Do zdarzenia doszło w trakcie wyprzedzania ciągnika rolniczego przez ciężarówkę. W tym czasie kierujący ursusem 68-latek skręcał w lewo w boczną drogę – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

mo

Do zdarzenia doszło w trakcie wyprzedzania ciągnika rolniczego przez ciężarówkę (Fot. KPP Łuków)

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Inspektor BHP, Biła Podl./ Jednostka Wojskowa	1	3 600,00 zł	u
Pracownik budowlany, Biała Podl./ Tres-Bud	1	3 600,00 zł	u
Spawacz, Biała Podl./ Namor Jaworski	1	4 100,00 zł	u
Lakiernik proszkowy, Biała Podl./ Namor Jaworski	1	4 100,00 zł	u
Asystent działu technicznego, Biała Podl./ Kociuk Logistic	1	3 600,00 zł	u
Ślusarz, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Elektryk, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Konstruktor maszyn, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Monter maszyn, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Biala Podl./ Karabela	1	4 242,00 zł	u
Sprzątaczka, Biala Podl./ Karabela	1	4 242,00 zł	u
Operator CNC, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Serwisant maszyn, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Spawacz, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Tokarz, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Programista, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Operator maszyny produkcyjnej, Biała Podl./ VIKKING KTS	1	3 600,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

BIA

eprasa.pl 01aaf7d745

Taczka dla prezesa od związkowców. Kolejna manifestacja w puławskich Azotach

Około setka pracowników Grupy Azoty Puławy zebrała się w miniony wtorek przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej, by po raz kolejny zamanifestować swoje niezadowolenie z sytuacji w spółce. Tym razem związkowcy przyprowadzili ze sobą taczkę dla prezesa Kowalczyka.

Taczkę dla zarządu Grupy Azoty Puławy na czele z prezesem Marcinem Kowalczykiem przed budynek Dyrekcji Naczelnej wprowadził jeden z pracowników. Towarzyszyły temu głośne gwizdy zgromadzonych i wycie syreny

Związkowcy nie odpuszczają

To już kolejna manifestacja w puławskich Azotach w tym roku. We wtorek, 12 września punktualnie o godz. 14 pracownicy i związkowcy ponownie zebrali się przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej, by zamanifestować swoje zaniepokojenie sytuacją w firmie. Wielokrotnie już zwracali uwagę na, ich zdaniem, nieprzemyślane decyzje zarządu, przestoje instalacji, czy nieprzedłużanie umów pracownikom.

Wiosną gruchnęła wieść o tym, że Grupa Azoty Puławy może odłączyć się od „Tarnowa" i wejść w skład Grupy Orlen. Doniesienia te potwierdził sam Daniel Obajtek, który na początku czerwca odwiedził puławską spółkę. Grupa Azoty Puławy i PKN Orlen podpisały list intencyjny, który miał rozpocząć proces oceny kondycji „Puław".

W założeniu prezesa Obajtka fuzja PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy miałaby zostać przeprowadzona do końca roku. Podczas wizyty w Azotach spotkał się on także ze związkowcami, którzy w połączeniu z Orlenem upatrują szansy na poprawę sytuacji w ich zakładzie.

Taczka dla prezesa od związkowców

Aby jeszcze mocniej zaakcentować swój sprzeciw wobec działań kierownictwa, związkowcy przy dźwięku syren i gwizdów podstawili pod wejście do budynku Dyrekcji Naczelnej taczkę dla prezesa Marcina Kowalczyka.

- Na ten zdecydowany ruch, na to radykalne posunięcie zdecydowaliśmy się po zdobyciu wiedzy na temat zachowania się zarządu Zakładów Azotowych Puławy wobec inicjatywy Orlenu, dotyczącej przejęcia ZAP - mówił Sławomir Wręga.

- Spółka stoi na skraju bankructwa. Za chwilę może zabraknąć pieniędzy na wynagrodzenia - grzmiał związkowiec. W swojej wypowiedzi nawiązał do wizyty Daniela Obajtka w Puławach.

Podczas wtorkowej pikiety związkowcy informowali, że docierają do nich sygnały o blokowaniu przez zarząd „Puław" przepływu informacji i dokumentów do Grupy Orlen, na podstawie których może być dokonana ocena kondycji puławskich Azotów.

Fot. Kamil Wasik

Sławomir Wręga,
przewodniczący ZZPRC w GAP
Zaczynamy dostawać sygnały od pracowników, że wynajęta została prywatna spółka prawnicza, która ma blokować przekazywanie jakichkolwiek materiałów dla Orlenu i tym sposobem uniemożliwić przejęcie

- Zaczynamy dostawać sygnały od pracowników, że wynajęta została prywatna spółka prawnicza, która ma blokować przekazywanie jakichkolwiek materiałów dla Orlenu i tym sposobem uniemożliwić przejęcie. Początkowo nie wierzyliśmy, jednak niedługo dostaliśmy kolejne potwierdzenie. Była to dla nas informacja porażająca - podnosił przewodniczący ZZPRC.

Na miejscu pojawili się również posłowie i kandydaci na posłów. Obecny był Michał Krawczyk (poseł KO), Romana Rupiewicz i Sławomir Seredyn (kandydaci na posłów Trzeciej Drogi).

Spotkanie trwało ok. 10 minut, a prowadzący je Sławomir Wręga podziękował wszystkim za przybycie i szybko je zakończył, nie udzielając nikomu innemu głosu.

O to, na jakim etapie jest obecnie proces due dilligence - oceny kondycji Grupy Azoty Puławy, w związku z ewentualnym przejęciem spółki przez Grupę Orlen, zapytaliśmy Pawła Wójcika, rzecznika prasowego puławskich Azotów. Byliśmy ciekawi także, jak zarząd spółki odnosi się do informacji, jaką podczas wtorkowej pikiety przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej przekazali związkowcy o rzekomym blokowaniu przez kierownictwo GAP przepływu dokumentów do spółki Orlen, na podstawie których ma być dokonana ocena kondycji GAP.

Niestety do momentu zakończenia pracy nad tym numerem naszego tygodnika nie otrzymaliśmy odpowiedzi na naszego maila.

Marta Pietroń

To nie koniec postępowania w sprawie Patryka Habera

Zwłoki Patryka leżały na łące. Sprawdzają, czy wcześniej nie został pobity

POWIAT LUBARTOWSKI: Patryk Haber zmarł w tajemniczych okolicznościach po tym, jak opuścił imprezę w Młyniskach w listopadzie 2021 r. Rodzina nie pogodziła się z decyzją prokuratury, która umorzyła postępowanie. Śledztwo częściowo wznowiono.

Fot. MS

W tym miejscu znaleziono zwłoki Patryka Habera. W marcu wybuchł tam pożar

Patryk Haber był dwudziestoletnim chłopakiem z Katarzyna w gminie Michów. 12 listopada 2021 r. poszedł na imprezę urodzinową w Młyniskach. Około godz. 3 nad ranem 13 listopada wyszedł z remizy, gdzie odbywała się osiemnastka. Wtedy po raz ostatni był widziany żywy. Rozpoczęły się poszukiwania na szeroką skalę. Patryka szukała policja, straż pożarna, w akcji brały udział Wojska Obrony Terytorialnej. Wykorzystywano psy tropiące, śmigłowiec. Przeszukano obszar o powierzchni 500 ha. Bez skutku.

Spekulacje o śmierci

Dopiero 29 stycznia 2022 r. ciało Patryka zostało przypadkiem odnalezione przez poszukiwacza poroża na łące między Młyniskami a Gawłówką. To w odwrotnym kierunku od miejsca zamieszkania Patryka. Miejsce znalezienia zwłok jest oddalone o około kilometra od remizy, w której odbywała się impreza.

Ciało było pozbawione części garderoby, częściowo przymarznięte. Brakowało telefonu, który Patryk miał przy sobie, wychodząc na imprezę. Ostatnie połączenie - jednosekundowy sygnał - wykonał do cioci po godzinie trzeciej.

Pojawiało się wiele spekulacji co do przyczyny śmierci Patryka. Wiele osób nie wierzyło, że zwłoki przeleżały w jednym miejscu niezauważone przez ponad dwa miesiące. Mieszkańcy okolicznych miejscowości mówili „Wspólnocie", że miejsce, gdzie znaleziono ciało, było wcześniej sprawdzane przez służby mundurowe.

Na dodatek wiosną 2022 r. w miejscu, gdzie znaleziono zwłoki, wybuchł pożar. Straż pożarna informowała, że przyczyną było zaprószenie ognia. Mieszkańcy Gawłówki mówili Wspólnocie, że widzieli na łące samochód, przy którym kręcili się młodzi ludzie. Po tym, jak pojawił się ogień, mieli uciekać z miejsca pożaru.

Postanowienie prokuratury w części umorzone

W lutym przeprowadzono sekcję zwłok, która wykluczyła udział osób trzecich w śmierci Patryka. Za najbardziej prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie organizmu. 30 września Prokuratura Rejonowa w Lubartowie umorzyła postępowanie. Ale rodzina zmarłego nie dała za wygraną. W grudniu złożyła odwołanie. Jak mówiła wtedy Wspólnocie ciocia Patryka, w sprawie było wiele niejasności.

- Miejsce, gdzie znaleziono ciało, w ogóle nie zostało ogrodzone żadną taśmą, każdy mógł tam wejść. Szukały go psy tropiące, trzy drony, helikopter, jak możliwe, że go nie znaleźli? Tam są dwie wieże, w pobliżu jest wodopój, dlaczego leśnicy nie zostali przesłuchani? - zastanawiała się.

- Sąd Rejonowy w Lubartowie częściowo uchylił postanowienie w sprawie umorzenia postępowania w części dotyczącej weryfikacji, czy na imprezie, na której przebywał Patryk Haber, nie doszło do jego pobicia. W tej sprawie prokuratura wykonuje czynności - mówi prokurator Krzysztof Sokół. Nie może jednak podać, jakie to czynności, ze względu na toczące się postępowanie. - W części dotyczącej zgonu postanowienie zostało utrzymane w mocy - dodaje.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 01aaf7d745

Córka zbiera pieniądze na leczenie taty. Miał krwiaka w głowie, zapadł w śpiączkę

POWIAT ŁUKOWSKI: Pan Jacek z Jarczewa ciężko zachorował i obecnie leży w szpitalu w śpiączce, pod respiratorem. O pomoc w zbiórce na rehabilitację taty prosi córka, Paulina.

Pani Paulina z tatą, kiedy jeszcze był zdrowy. Teraz pan Jacek leży w szpitalu pod respiratorem, a bliscy zbierają pieniądze na jego rehabilitację

- Jacek, kochany mąż, tata, dziadek... – tak pisze o chorym córka.

- Kto zna tatę, wie, że to dobry człowiek, nigdy nie odmówił nikomu pomocy. Teraz my pomóżmy jemu. To dla nas, rodziny, bardzo ważne. Będę wdzięczna za każdą złotówkę i każde udostępnienie zbiórki – prosi pani Paulina.

Nagła choroba

Pan Jacek Soszka z Jarczewa ma 51 lat. Przez ponad 30 lat pracował w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Żelechowie. Obecnie przebywa na Oddziale Intensywnej Terapii w Łukowie. Do szpitala trafił 1 sierpnia tego roku. Źle się poczuł w domu i karetka pogotowia zabrała do szpitala. Wyszedł o własnych siłach do karetki.

- W szpitalu diagnoza: krwiak w głowie. Dla nas rodziny ogromne przeżycie, stres. Tata został przeniesiony na oddział chirurgii. Zastosowano leczenie farmakologiczne. Stan był stabilny. Codziennie odwiedzaliśmy go w szpitalu, stan według nas się poprawiał, tata zaczął wyraźniej mówić i był coraz bardziej logiczny. Po paru dniach w szpitalu kolejny szok dla nas: drugi krwiak. Lekarze nadal stosowali leczenie farmakologiczne – opowiada pani Paulina.

Jak można wpłacić na zbiórkę na leczenie Jacka Soszki?

Zbiórka trwa na stronie Pomagam.pl. Można tam wpłacić dowolną kwotę. Tytuł zbiórki: „REHABILITACJA dla Jacka"

Przyszło pogorszenie

15 sierpnia rodzina pojechała w odwiedziny do szpitala do pana Jacka.

- Bardzo mocno spał, lekarz nie kazał go budzić. 16 sierpnia - tego dnia nie zapomnę do końca życia, kiedy jak codziennie rano zadzwoniłam do szpitala, zapytać o stan taty, wtedy usłyszałam najgorsze, co można usłyszeć. Wieczorem, 15 sierpnia u taty zatrzymała się akcja serca, została wykonana kraniotomia, usunięcie z głowy krwiaka podtwardówkowego. Dowiedziałam się, że „pacjent przebywa na oddziale Intensywnej Terapii w stanie krytycznym". Tego samego dnia pojechałam do niego, niestety lekarz potwierdził stan krytyczny – mówi córka.

Tylko rehabilitacja

Pan Jacek przebywał przez ponad dwa tygodnie w śpiączce farmakologicznej. W tym czasie przestały pracować nerki, był dializowany, na Intensywną Terapię trafił w stanie odwodnienia.

- Obecnie tata nie ma już podawanych leków nasennych, jednak nie ma z nim kontaktu. Przebywa cały czas pod respiratorem. Tylko bardzo kosztowna rehabilitacja w Krakowie może go uratować. Koszt miesięczny rehabilitacji ok. 30 tys. zł. Proszę, pomóżcie nam zebrać chociaż na jeden miesiąc tej rehabilitacji – prosi córka.

Aby poprawić stan pana Jacka, konieczna jest rehabilitacja neurologiczna dla osób z respiratorem.

- Niestety w Polsce brakuje takich ośrodków, robimy zbiórkę, ponieważ koszt rehabilitacji taty przekracza nasze możliwości. Prosimy o pomoc, liczy się każda, nawet najmniejsza wpłata. Za te wpłaty, które już są na koncie zbiórki, serdecznie dziękujemy, ale to niestety wciąż za mało, nawet na jeden turnus – mówi ze smutkiem pani Paulina.

Obecnie na koncie zbiórki stan na 16 września jest 11 tys.315 zł. Jeśli możecie, pomóżcie.

mo

Powiat radzyński: Po dachowaniu trafili na komendę. Byli po alkoholu i nikt nie przyznawał się do kierowania

Radzyńscy policjanci na miejscu dachowania toyoty zastali sześć osób dorosłych oraz roczne dziecko. Tylko 19-latka była trzeźwa i razem ze swoim rocznym dzieckiem została przewieziona do szpitala. Reszta osób w wieku od 26 do 43 lat była pod znacznym działaniem alkoholu i nikt nie przyznawał się do kierowania.

Fot.KPP Radzyń

Tak zakończył jazdę pijany kierowca. Początkowo nikt nie przyznawał się do kierowania autem

Jak informuje radzyńska policja, 10 września około godziny 17 oficer dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym w miejscowości Ostrówki. Na miejscu mundurowi zastali na polu uprawnym samochód osobowy marki Toyota Yaris, który leżał na dachu. Obok auta stało trzech mężczyzn w wieku 26, 39 i 43-lat oraz trzy kobiety w wieku 19, 26 i 35 lat. Najmłodsza z kobiet na rękach trzymała swoje roczne dziecko, z którym została przewieziona do szpitala.

Jak wynikało z ustaleń funkcjonariuszy, wszyscy podróżowali toyotą. Jednakże nikt nie przyznawał się do kierowania tym pojazdem. Twierdzili, że kierował rzekomo inny mężczyzna, który przed przybyciem policjantów uciekł z miejsca zdarzenia. Badanie alkomatem wskazało, że niemal wszyscy byli pod znacznym działaniem alkoholu. Jedyną trzeźwą osobą była 19-latka.

Funkcjonariusze ustalili także, że dziecko było przewożone w sposób niezgodny z przepisami. Matka trzymała je na kolanach, a w aucie znajdowało się łącznie siedem osób.

Ostatecznie wszyscy zostali zatrzymani i trafili do policyjnego aresztu. 39-letni właściciel auta po wytrzeźwieniu został przesłuchany.

- Wtedy „przypomniał" sobie, że to on, mając w organizmie niemal 2 promile alkoholu, kierował toyotą i na łuku drogi stracił panowanie nad autem, a następnie doszło do dachowania. Swoje zachowanie tłumaczył tym, że chciał odwieźć kolegę do domu, „a wyszło, jak wyszło" - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Areszt dla dilera narkotyków

Radzyń Podlaski: Policja zatrzymała mężczyznę, który rozprowadzał narkotyki. Wpadł w poniedziałek (11 września).

Fot.KPP Radzyń Podlaski

W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 32-latka policjanci znaleźli łącznie niemal 800 gramów amfetaminy, prawie 80 porcji dilerskich marihuany, a także niewielkie ilości haszyszu

- Z posiadanych przez radzyńskich kryminalnych informacji wynikało, że zamieszkujący w Radzyniu Podlaskim 32-letni mężczyzna posiadać może środki odurzające. Na jednej z ulic miasta mundurowi zauważyli 32-latka, który na ich widok przyśpieszył kroku, a potem wsiadł do samochodu, w którym czekała na niego 30-letnia kobieta. W trakcie prowadzonych czynności z ich udziałem oboje nerwowo się zachowywali, a w aucie funkcjonariusze ujawnili marihuanę - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 32-latka policjanci znaleźli łącznie niemal 800 gramów amfetaminy, prawie 80 porcji dilerskich marihuany, a także niewielkie ilości haszyszu. 30-latka w swoim miejscu zamieszkania również miała marihuanę.

32-latek usłyszał zarzuty posiadania znacznej ilości substancji psychotropowych i udzielania środków odurzających. Sąd go aresztował na trzy miesiące.

Za posiadanie znacznej ilości środków odurzających mężczyźnie grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Chwile grozy w powiecie parczewskim. 17-latek potrącony przez samochód

17-latek został potrącony przez samochód na przejściu dla pieszych w Jabłoniu.

Fot.Policja Parczew

Wszystko wyglądało bardzo groźnie, ale 17-latek nie odniósł poważnych obrażeń

Wszystko rozegrało się we wtorek, 5 września. Rano służby ratunkowe dostały zgłoszenie o potrąceniu pieszego przy ulicy Tadeusza Kościuszki w Jabłoniu.

Mundurowi ustalili, że 17-latek przechodził przez jezdnię na oznakowanym przejściu dla pieszych. Został potrącony przez Volkswagena Passata, który jechał w kierunku ul. Zamoyskiego. Na szczęście chłopak nie odniósł poważnych obrażeń, a kierowca był trzeźwy.

Zdaniem mundurowych, do zdarzenia przyczynił się także pieszy.

– Wychodząc zza busa, który zatrzymał się za przejściem dla pieszych (po drugiej stronie jezdni – dop. aut.), 17-latek nie rozejrzał się, będąc już na pasach – zauważyła sierżant sztabowy Anna Borowik z KPP w Parczewie.

GR

Oszukany „na pompę ciepła" stracił 40 tys. zł

Opole Lubelskie: 40 tysięcy złotych stracił 45-latek z powiatu opolskiego, który został oszukany metodą „na pompę ciepła".

- Z 45-letnim mieszkańcem gminy Poniatowa skontaktowała się firma, która chciała nawiązać współpracę przy instalacji pompy ciepła. Jej przedstawiciele przyjechali do jego domu i po przedstawieniu oferty podpisali z nim umowę. Pomogli nawet w uzyskaniu kredytu w banku. Podali numer konta, na który mają być przelane pieniądze za wykonanie usługi - informuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Został też ustalony termin instalacji pompy. Gdy nikt się u niego nie pojawiał, 45-latek podjął próbę kontaktu z firmą, ale żaden z podanych w umowie numerów telefonu nie odpowiadał. Na wysłane do firmy wiadomości mailowe również nie dostał odpowiedzi.

Później 45-latek, przeglądając informacje w internecie, zorientował się, że padł ofiarą oszustwa i powiadomił policję. Mężczyzna stracił 40 tys. zł.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 01aaf7d745

Sąd stanął po stronie starostwa. Były radny musi zwracać diety

Sąd uznał, że Zbigniew A. pobrał diety niesłusznie, a wygaszenie mandatu spowodował już wyrok skazujący, a nie późniejsze obwieszczenie komisarza wyborczego. Wyrok jest nieprawomocny.

Skazany, a przychodził na sesje i pobierał diety

W październiku 2021 roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Zbigniewa A., wówczas radnego Rady Powiatu Puławskiego, za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazał go na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkaniec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia przestał być radnym. Jednak od tego czasu przez cztery miesiące akta krążyły między lubelskim a puławskim sądem i dopiero 25 lutego 2022 r. komisarz wyborczy wydał obwieszczenie, z którego jasno wynikało, że mandat Zbigniewa A. jako radnego wygasł 21 października 2021 r. Dopiero na tej podstawie puławskie starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić, mimo że od października 2021 r. do lutego ubiegłego roku stawiał się na każdej sesji i brał udział w pracy rady, co potwierdzają zarówno nagrania sesji i protokoły. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzędnicy z puławskiego starostwa skierowali do Zbigniewa A. kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były radny przesłał swoje stanowisko, zgodnie z którym twierdzi, że diety mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty. Pieniędzy na konto starostwa nie przelał.

Starostwo szukało sprawiedliwości w sądzie

We wrześniu ubiegłego roku starostwo skierowało do puławskiego sądu pozew przeciwko byłemu radnemu. Domagało się w nim zwrotu diet pobranych od 21 października 2021 r. do dnia wygaszenia jego mandatu przez komisarza wyborczego. W październiku ubiegłego roku sąd w postępowaniu upominawczym wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki za opóźnienie od 28 kwietnia 2022 r. A. wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty i w związku z tym sprawa została skierowana na rozprawę. Pierwsza odbyła się w maju, wyrok zapadł latem. Sąd stanął po stronie starostwa.

- Sąd uwzględnił powództwo w całości. Wyrok jest nieprawomocny. Złożono wniosek o sporządzenie uzasadnienia. Akta znajdują się w postępowaniu międzyinstancyjnym. Podstawą uwzględnienia roszczenia jest tutaj art. 410 i 405 kodeksu cywilnego - świadczenie nienależne. Sąd uznał, że pozwany od wygaśnięcia mandatu nie powinien pobierać diety. Wygaśnięcie mandatu nastąpiło w październiku 2021 r. Mandat wygasza orzeczenie sądu karnego i prawomocny wyrok skazujący, a nie orzeczenie komisarza wyborczego - tłumaczy sędzia Marek Szociński-Klein, wiceprezes Sądu Rejonowego w Puławach.

- Czekamy teraz na dalsze kroki ze strony pozwanego, w szczególności na to, czy skorzysta z przysługującego mu prawa do wniesienia apelacji. Dopiero wtedy podejmiemy decyzję, co dalej - mówi Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach.

Marta Pietroń

Kierująca oplem potrąciła 8-latka na hulajnodze

GMINA ŁUKÓW Jadący hulajnogą chłopiec wyjechał z posesji na drogę, gdzie został potrącony przez osobówkę. Na szczęście jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Do wypadku doszło w środę, 13 września po godz. 15 w Sulejach, w gminie Łuków. Ze zgłoszenia wynikało, że jadący hulajnogą 8-latek został potrącony przez samochód osobowy. Chłopiec z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Na szczęście urazy, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu.

- Policjanci ustalili, że chłopiec został potrącony przez samochód marki Opel, którym kierowała 44-latka z gminy Łuków. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jadący hulajnogą 8-latek wyjechał na drogę z posesji i wówczas został uderzony przez osobówkę. Kierująca oplem mówiła policjantom, że w momencie zauważenia wyjeżdżającego z posesji chłopca gwałtownie zahamowała i odbiła kierownicą w lewą stronę. Niewykluczone, że takie manewry zminimalizowały skutki zdarzenia, nie doszło do tragedii – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Chłopczyk wyjechał na hulajnodze na drogę z posesji i wtedy uderzyła go osobówka (fot. KPP Łuków)

Szczątki ludzkie w centrum Parczewa. Co ustalili archeolodzy?

25 jam grobowych, zawierających pochówki ludzkie, w tym pochówki dziecięce, prawdopodobnie z okresu średniowiecza, zostało odkrytych podczas badań archeologicznych na ulicy Nadwalnej. – Sprawa wymaga dalszych analiz – przyznają przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Fot.Mieczysław Bienia.

Szczątki są w większości w słabym stanie. Wydobyty z jam grobowych materiał ceramiczny jest w większości średniowieczny

Przypomnijmy. Pod koniec lipca dyżurny parczewskiej policji dostał zgłoszenie dotyczące znalezienia ludzkich szczątków podczas prac przy przebudowie ulicy Nadwalnej w Parczewie.

– Podczas wykonywania prac ziemnych związanych z przebudową ul. Nadwalnej pracownik Zakładu Usług Komunalnych natknął się na nietypowe znalezisko. We wnętrzu wykopanego dołu oraz na kopcu usypanej ziemi były fragmenty kości, prawdopodobnie ludzkiego pochodzenia – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Prawdopodobnie w miejscu prac przy Nadwalnej w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów.

25 jam grobowych

Na miejscu zostały przeprowadzone oględziny, a prace budowlane zostały wstrzymane w części inwestycji, w miejscu występowania pochówków. Przeprowadzone zostały badania wykopaliskowe.

– Zostały wykonane w pasie inwestycji od skrzyżowania ul. Nadwalnej z ul. Kościelną na odległości 20 metrów w kierunku północnym i ujawniły na niewielkiej głębokości 35 obiektów archeologicznych, w tym 25 jam grobowych, zawierających pochówki ludzkie, w tym pochówki dziecięce. Szczątki ludzkie zachowały się w różnym stanie, w większości w stanie słabym, wydobyty z jam grobowych materiał ceramiczny jest w większości średniowieczny – tłumaczy Paweł Zieniuk z bialskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Zieniuk dodaje, że nie wszystkie zagadki udało się jeszcze rozwiązać.

– Ze wstępnych informacji wynika, że pochówki należą do założenia cmentarnego, zachowane szkielety ułożone są na wznak w układzie anatomicznym. W bezpośrednim sąsiedztwie zlokalizowana była dawna brama chełmska prowadząca na gościniec chełmski (ul. Kościelna), przy którym zlokalizowany był cmentarz katolicki, jednak należy przypuszczać, że znajdował się on w większej odległości od bramy chełmskiej i związany był z funkcjonowaniem kościoła pw. św. Jana Chrzciciela, wybudowanego pod koniec XVIII w. – dodaje Zieniuk.

Sprawa występowania pochówków historycznych wymaga dalszych badań, w tym konieczne są nadzory archeologiczne nad pracami ziemnymi

Z informacji uzyskanych od mieszkańców z ul. Kościelnej wynika, że na ślady pochówków natrafiano również podczas prowadzenia prac ziemnych na sąsiednich działkach.

– Sprawa występowania pochówków historycznych na terenie Parczewa, w tym ul. Kościelnej i Nadwalnej, wymaga dalszych badań, w tym konieczne są nadzory archeologiczne nad pracami ziemnymi na terenie historycznej części Parczewa – wyjaśnia ekspert.

Zakres przebudowy

Przypomnijmy, że chodzi o odcinek ulicy Nadwalnej o długości ponad 200 metrów, od skrzyżowania z ul. PCK w stronę ul. Kościelnej. Jezdnia miała tam około 6 metrów szerokości i nawierzchnię z betonu asfaltowego z licznymi nierównościami i zapadnięciami.

„Obustronne chodniki o nawierzchni z kostki betonowej są w złym stanie technicznym, dlatego zostały przewidziane do przebudowy" – czytamy w dokumentacji projektowej.

Na ul. Nadwalnej w planie jest rozbiórka istniejących chodników oraz konstrukcji jezdni, ma się tam pojawić nowa nawierzchnia z betonu asfaltowego, pojawi się też nowy chodnik z kostki betonowej bezfazowej o grubości 6 cm oraz szerokości 2 metrów.

Na ul. Wyszyńskiego istniejąca nawierzchnia jezdni oraz chodniki mają zostać zdemontowane, a kanalizacja deszczowa przebudowana. Pojawią się nowe chodniki oraz nowa nawierzchnia.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl 01aaf7d745

Druch Stanisław skończył 100 lat. Gasił już ponad pół wieku temu

POWIAT OPOLSKI: Druh Stanisław Szmajda, choć do pożarów przestał wyjeżdżać w latach 80., to w życiu jednostki OSP z Noworąblowa uczestniczy do dziś. Z tą różnicą, że teraz jest już jej członkiem honorowym... A 8 września wspólnie z druhami świętował swoje 100. urodziny!

Druh Stanisław Szmajda podczas uroczystości, jakie strażacy z jego rodzimej jednostki OSP w Noworąblowie wraz z mieszkańcami zorganizowali z okazji jego setnych urodzin

Fot.OSP Noworąblów

Była moc życzeń, odznaczenia i nagrody... Ale - jak na urodziny przystało - nie obyło się bez imprezy z tortem!

Fotografia z tal 80. Pan Stanisław stoi w środku

Podczas uroczystej zbiórki z okazji swoich 100. urodzin druh Stanisław Szmajda otrzymał:

- najwyższe odznaczenie – Złoty Znak Związku OSP RP
- odznakę Świętego Floriana „Za zasługi dla społeczności lokalnej", która przyznawana jest przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Marian Starownik,
prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie

Druh Stanisław jest wyjątkową osobowością i świetnie się trzyma, jak na swój wiek! Kiedy zabrał głos, wszystko mówił z głowy, nie miał żadnych notatek, a nikogo nie pominął. Cieszę się, że młodzi druhowie pamiętają o tych, którzy tworzyli ich jednostkę.
Szkoda tylko, że nie mamy ceremoniału na takie uroczystości... Może trzeba taki opracować...

Uroczysta zbiórka na... 100. urodziny druha Stanisława

10 września br. w Noworąblowie (powiat opolski) odbyła się uroczysta zbiórka z okazji setnych urodzin jednego z honorowych druhów tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej, Stanisława Szmajdy. Były poczty sztandarowe, uroczysty przemarsz strażaków na plac przed strażnicą, gdzie odbyła się msza święta oraz uroczysta zbiórka. - Jak dwanaście lat jestem prezesem, tak pierwszy raz brałem udział w takiej uroczystości - mówi Marian Starownik, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie. - Docierały do mnie informacje, że byli gdzieś druhowie w podobnym wieku, ale to były tylko informacje. A uroczystość w Noworąblowie może być doskonałym przykładem dla innych, jak można uczcić zasłużonych strażaków - dodaje.

Brał udział w tworzeniu jednostki

Stanisław Szmajda urodził się 8 września 1923 r. w Noworąblowie. Był jednym z założycieli Ochotniczej Straży Pożarnej w swojej rodzinnej miejscowości. OSP w Noworąblowie powołana została 20 lutego 1955 r. podczas zebrania, na którym grupa mieszkańców, w tym nasz Jubilat, zawnioskowała o powołanie jednostki. 32-letni wtedy Stanisław, chociaż nie został wybrany do zarządu, to został członkiem Komisji Rewizyjnej OSP. - Do Zarządu wybrani zostali wtedy starsi, a Stanisław był 32-latkiem, nie wszedł do Zarządu, ale wszedł od razu do Komisji Rewizyjnej i był w niej do 1979 r. - opowiada Stanisław Włodek, obecny prezes OSP w Noworąblowie. W 1956 r. OSP otrzymała trąbkę sygnałową, która była jednym z pierwszych sprzętów, jakim świeżo utworzona jednostka w tamtym czasie dysponowała. A sygnalistą został właśnie druh Stanisław i to on alarmował pozostałych strażaków, kiedy na horyzoncie pojawił się pożar. Był jedynym trębaczem w jednostce. Zmieniło się to dopiero, kiedy w Noworąblowie pojawił się prąd.

- W tamtych latach strażacy wyjeżdżali tylko do pożarów. Ale jak zatrąbiłem czy to na alarm, czy to na zbiórkę, to wszyscy wiedzieli, o co chodzi. A jak się umawialiśmy, to z tymi zbiórkami bywało różnie - wspomina pan Stanisław Szmajda. W roku 1958 dzięki funduszom ze zbiórek i składek samych druhów, OSP w Noworąblowie wzbogaciła się o wóz konny. Strażacy nieco go przerobili i zamontowali pompę ręczną, dzięki czemu stał się on wozem strażackim. W tym czasie do budynku istniejącej szkoły podstawowej dobudowana została szopa, która nazywana była remizą, a sami strażacy wzięli udział w pierwszej poważnej akcji, uczestnicząc w gaszeniu wielkiego pożaru w pobliskich Karczmiskach. Oczywiście w każdym z tych wydarzeń druh Stanisław Szmajda czynnie uczestniczył. - To był pożar koło starej gminy, paliło się z dwóch stron, samoloty tam latały... - opowiada Jubilat. - Mieliśmy już wtedy żelazny wóz i ręczną sikawkę, to był największy pożar, do jakiego wtedy pojechaliśmy - dodaje.

Jest skarbnicą wiedzy o swojej jednostce

Pan Stanisław nie ma żadnego problemu z przypominaniem sobie zdarzeń sprzed lat. Jak mówi, konie w tamtych czasach strażakom pożyczali gospodarze, którzy też należeli do jednostki. Niektóre wydarzenia z dawnych lat wspomina z rozbawieniem:

- Jadąc kiedyś do pożaru do Karczmisk w nocy, po ciemku musieliśmy zaprząc konie do naszego żelaznego wozu, latarkę mieliśmy na progu... A tam trzeba było zjeżdżać z górki, było ciasno, a nie było jeszcze wtedy łańcucha do hamowania, musieliśmy za koła przytrzymać, ręcznie hamowaliśmy... - opowiada.

Druh Szmajda jest prawdziwą skarbnicą wiedzy, jeśli chodzi o jednostkę OSP z Noworąblowa i jej historię. - Wszystko zmieniało się stopniowo. Chodziliśmy „po żebrach", czyli - jak do dziś - „po lejosie", a za zebrane pieniądze kupiliśmy najpierw właśnie żelazny wóz, kombinowaliśmy też trochę na własną rękę, żeby zdobyć pustaki i zbudować dla siebie jakiś kąt. Na początku nie mieliśmy nic, a zbiórki odbywała się w domach strażaków. Nie dość, że ciężko było ich zebrać, to jeszcze gospodynie nie były zadowolone, bo - jak to chłopy - ten zapalił, ten buty brudne, ten napluł... - mówi. O swoje pierwsze ubrania strażacy musieli postarać się sami. Dostali przydział na materiał, pierwsze mundury były drelichowe. Lekko nie było.- Z czapkami mieliśmy trudności. W Wąwolnicy był czapnik, ale nie mieliśmy materiału... Dawaliśmy mu łapówkę, żeby chociaż pięć, sześć tych czapek było... To ciężki był dorobek, trudno mi się to wspomina... - tłumaczy pan Stanisław. Znaczna poprawa warunków pracy strażaków z Noworąblowa nastąpiła dopiero w 1983 r., kiedy udało im się wybudować remizę i na jej oficjalne otwarcie strażacy dostali samochód.

- Najgorsze czasy były wtedy, jak nie było gdzie się podziać, gdzie się zorganizować - dodaje Jubilat.

W latach 80. druh Szmajda przestał wyjeżdżać do akcji, dając pole do popisu swoim młodszym kolegom. Jednak nadal przychodził na zebrania.

Życie druha Stanisława nie było usłane różami...

Zapytaliśmy pana Stanisława o przepis na długowieczność.

- Takie pytania to ja już miewałem częściej, zwłaszcza jak jeździłem do ośrodka zdrowia... - odpowiada ze śmiechem, ale po chwili smutnieje, dodając, **że nie życzy nikomu takiego życia, jakiego sam doświadczył. Dawniej nie raz borykał się z niedostatkiem, brakiem pomocy, brakiem pracy - zarobić można było jedynie u rolników, którzy sami ledwo wiązali koniec z końcem. Jak wspomina, pierwsze buty dostał od swojego taty dopiero wtedy, kiedy zaczął chodzić do szkoły... Ciężkie, ale poniekąd ciekawe, były dla niego też lata wojny.- Stanisław wyznawał zasadę: spokojnie, bez nerwów, proste jedzenie, np. barszcz z kapusty, ziemniaki, ale lubił i tłuściejszego zjeść. Nikomu nie wadził, z nikim nie wchodził w konflikty... Zawsze był szanowany i to się do dziś nie zmieniło - mówi prezes OSP z Noworąblowa, dodając, że Stanisław zawsze miał też poczucie humoru, które zresztą zostało mu do dziś. - A jeszcze trzy lata temu jeździł rowerem! - dodaje.**

Z okazji urodzin najstarszego druha w jednostce odnowiony został pierwszy wóz strażaków. Konia do wozu zaprzęgał druh Bogusław Wójcik. Niestety doskwierający tego dnia upał nie pozwolił panu Stanisławowi na przejażdżkę

Obecnie druh Szmajda mieszka sam, ale nie narzeka na brak towarzystwa, ma zapewnioną opiekę, ale doskonale radzi sobie także sam. Chociaż czasem zdarza mu się poczuć gorzej...

- Oj, to było życie... Ja wam takiego nie życzę... Życzę Wam dobrego, ale spokojnego, długiego i zdrowego życia! - mówi na zakończenie pan Stanisław.

My również życzymy druhowi Stanisławowi jeszcze wielu lat życia w zdrowiu! I do zobaczenia na zbiórce z okazji 101. urodzin.

AG

REG

eprasa.pl 01aaf7d745

Teletransmisja o sekcji padłego drapieżnika

Tygrysy zamęczone w koniowozie

Lekarz weterynarii z Poznania obnażył nieprawidłowości w transporcie i żywieniu tygrysów wiezionych w fatalnych warunkach z Włoch do Rosji.

Znów na rozprawę w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej w międzynarodowej sprawie dotyczącej znęcania się nad tygrysami przy granicy na Bugu przybył tylko jeden z pięciu oskarżonych: graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz.

Tym razem, dzięki teletransmisji z poznańskiego Sądu Apelacyjnego, zeznawał lekarz weterynarii, Jarosław P. z ZOO Poznań. To on po wysłaniu ratunkowej ekipy z ogrodu zoologicznego oglądał tygrysy w Koroszczynie, później badał je po przewiezieniu do ZOO, a także wykonywał sekcję padłego drapieżnika na koroszczyńskim terminalu.

Tygrysy nie jedzą skrzydełek

W środę na początku rozprawy Jarosław P. został zapytany przez sędzię, Barbarę Wójtowicz, w jakim stanie zastał tygrysy, kiedy przyjechał do Koroszczyna, gdzie został zablokowany transport, którego nie chcieli wpuścić za Bug Białorusini, gdyż brakowało odpowiednich dokumentów.

– W fatalnym. Tygrysy były niedożywione, odwodnione, brudne od kału i moczu. Przebywały w niewielkich klatkach żelaznych, bez możliwości karmienia i pojenia. Nie spełniały one wymogów do przewożenia. Padł tygrys, który łapczywie jedząc, zapchał żołądek wielką ilością pokarmu. Tygrysy przecież nie jedzą skrzydełek z dużą ilością kości i małą mięsa, ale zazwyczaj tuszki całych kurczaków. Nastąpiło rozszerzenie i zablokowanie przewodu pokarmowego i w konsekwencji śmierć – zeznawał świadek.

Warunki potwierdzały znęcanie się nad kocurami

Z zapisanych w aktach przesłuchań świadka wynikało, iż podczas rozładunku w Poznaniu towarzyszył ekipie ogrodu oddział terrorystyczny.

– Jedna z klatek była niepewna. Podano środek nasenny zwierzętom. Tygrysy były odwodnione, zgłodniałe, w złych warunkach karmione i transportowane w nieodpowiednio przygotowanych klatkach. Można to traktować w kategoriach znęcania się nad zwierzętami – zaznaczył wówczas.

Na pytanie pełnomocnik organizacji ekologicznej, jak w Koroszczynie wyglądały transportowane tygrysy, świadek odparł, że mógł zobaczyć tylko trzy sztuki.

– Były pobudzone i zestresowane, pozbawione ruchu. Widok był przerażający. Nie mogły one podnieść głów. Później przez miesiąc w Poznaniu doszły do zdrowia. Nie w pełni, bo były schorowane i już w podeszłym wieku – odparł świadek.

Adwokat, Błażej Więcław, obrońca oskarżonego Rosjanina, Rinata V., pytał, kto odpowiada za ten stan.

– Przewoźnik. Włoski dokument pozwalał jednak na transport na terenie UE.

Mec. Adam Szkodziński, obrońca oskarżonych granicznych lekarzy weterynarii, pytał świadka, czy lekarze weterynarii mogli w Koroszczynie wyładować zwierzęta.

– Nie było możliwości. Terminal w Koroszczynie był przystosowany tylko do przeładunku zwierząt domowych. Stan klatek był katastrofalny. Nie da się wyładować ręcznie tygrysów. Decyzja o transporcie tygrysów do Poznania była dobrą decyzją. Nie było innego wyjścia – wyjaśniał Janusz P.

Koniowóz na krótkie trasy

Oskarżony graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz, zapytał, czy samochód, którym wieziono drapieżniki z Włoch, nadawał się do transportu tygrysów.

– To był koniowóz do przewozu koni, jakiego używa się na krótkich odcinkach do wożenia koni do rzeźni. Został jednak zatwierdzony przez włoskie służby weterynaryjne. Według mojej oceny pojazd był źle załadowany. Nie nadawał się na długotrwały transport zwierząt, planowany na kilka tysięcy kilometrów, aż do Dagestanu – ocenił Janusz P.

Prokurator, Edyta Winiarek, zapytała świadka, jak wpływało na dobrostan tygrysów pozostawienie ich od 24 do 30 października przy granicy w „określonych warunkach"?

Lek. wet. Jarosław P. wyjaśniał, że długo trwało oczekiwanie na uzyskanie administracyjnej zgody na przewóz drapieżników do Poznania. Przyznał, że nie wie, jak były karmione wcześniej zwierzęta, gdyż zupełnie nie mógł się dogadać ani z Włochami, ani z Rosjaninem, którzy nie znali angielskiego. Przedstawiciel ZOO zaznaczył:

– W nieznacznym stopniu dobrostan się polepszył.

Stwierdził, że kiedy wykonywał sekcję tygrysa, drapieżnik nie żył już od około trzech dni. Kiedy przyjechała poznańska ekipa, pielęgniarze ZOO wskakiwali na klatki i z góry rzucali kocurom mięso, a wodę wlewali im do pysków.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Adwokat Adam Szkodziński,
obrońca granicznych lekarzy weterynarii

Lekarze weterynarii zachowali się prawidłowo

Podczas środowej rozprawy zostało poruszonych wiele wątków. Rozmawialiśmy ze specjalistą. Nadal uważamy, że postawa naszych granicznych lekarzy weterynarii była prawidłowa. W tych warunkach robili wszystko, aby pomóc zwierzętom. Trzeba pamiętać, że nasi klienci są nie tylko lekarzami weterynarii, ale także organami administracji. Nawet specjalista nie wchodził na klatki. Ten transport w tych samych warunkach i z tym i samymi klatkami dojechał nie tylko do Koroszczyna, ale nawet do Poznania.

Pięciu oskarżonych

Tygrysy na polsko-białoruską granice dotarły w sobotę, 26 października 2019 roku. Ciężarówka wjechała na teren Białorusi. Stamtąd dwukrotnie była zawracana na polską stronę.
Samochód z tygrysami włoscy kierowcy zaparkowali na placu odpraw granicznych w Koroszczynie. Zootechnik z Derbentu codziennie jeździł po okolicznych sklepach swoim prywatnym samochodem i kupował kurczaki, którymi je karmił. W pewnym momencie zobaczył, że jeden z tygrysów padł. Potem tygrysy dotarły do poznańskiego zoo. Jeden z nich był tak agresywny, że konieczne było podanie mu środka usypiającego. Prokuratura oskarżyła Rosjanina organizatora transportu Rinata V. oraz dwóch włoskich kierowców Marco A. i Dominicia A. o znęcenie nad tygrysami, gdyż, zdaniem śledczych, nie zapewnili zwierzętom odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu. Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (wyrazili zgodę na podawanie ich personaliów, gdyż uważają, że są niewinni), zostali oskarżeni o niedopełnienie ciążących na nich obowiązków służbowych, gdyż „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia działań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu".

Samochód do przewozu tygrysów? To był koniowóz do przewozu koni, jakiego używa się na krótkich odcinkach do wożenia koni do rzeźni

Zniszczyli kilkanaście tablic, podciągając się na nich

Biała Podlaska: Za uszkodzenie tablic informacyjnych o wartości ponad 4 tys. zł odpowie dwóch mężczyzn. Postanowili podciągać się po kolei na mijanych znakach.

Pod koniec sierpnia policjanci bialskiej prewencji zauważyli kilkanaście uszkodzonych tablic informacyjnych. Straty oszacowane zostały przez pracownika magistratu na szkodę ponad 4 tys. zł.

Zniszczyli kilkanaście tablic, podciągając się na nich

Fot.KMP Biała Podlaska

Policjanci ustalili, że udział w tym zdarzeniu mają dwaj mieszkańcy Białej Podlaskiej w wieku 24-27 lat. Młodszy został zatrzymany do wyjaśnienia. Starszy z mężczyzn usłyszał zarzuty w zakładzie karnym, gdzie trafił następnego dnia po zdarzeniu w związku z orzeczoną karą pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu. Odpowiadał będzie w warunkach multirecydywy. Grozi mu kara nawet do 7,5 roku pozbawienia wolności.

- W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami mężczyźni przyznali, że przed zdarzeniem postanowili iść na stację paliw po alkohol. Po drodze wpadł im do głowy pomysł, że będą podciągać się na tablicach informacyjnych z nazwami ulic. W ten sposób uszkodzili kilkanaście tablic. Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od 24-latka gotówkę - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 01aaf7d745

Witajcie na świecie

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie

Ania Lewczuk, Biała Podlaska,
ur. 15 września, g. 12:10,
3190 g, 53 cm
Rodzice: Justyna i Mariusz
Rodzeństwo: Emilka (6 lat), Aleksander (8 lat)

Amelka z powiatu łukowskiego,
ur. 16 września, g. 11:40,
3530 g, 56 cm
Rodzice: Ilona i Daniel

Marcelina Sobota, Brzozowica Duża, powiat radzyński,
ur. 16 września, g. 13:20,
2740 g, 51 cm
Rodzice: Karolina i Dariusz

Gabryś Karwowski, Radzyń Podlaski,
ur. 13 września, g. 17:17,
3290 g, 54 cm
Rodzice: Małgorzata i Michał

Gabrysia Kokoszkiewicz, Biała Podlaska,
ur. 15 września, g. 12:13,
3280 g, 56 cm
Rodzice: Renata i Jarosław
Rodzeństwo: Jakub (15 lat), Kacper (20 lat)

Liwia z rodzicami, z Aleksandrówki k. Radzynia Podlaskiego,
ur. 12 września, g. 13:05,
2900 g, 54 cm,
Rodzice: Patrycja i Mariusz (na zdjęciu)

Wiktoria Łotys z tatą, Brzeźnica Książęca, powiat lubartowski,
ur. 14 września,
g. 12:32,
3880 g, 59 cm,
Rodzice:
Mariola i Tomasz

Zuzia Grymuza z tatą, Annobór, gmina Lubartów,
ur. 13 września, g. 2:51,
3250 g, 57 cm
Rodzice:
Anna i Przemysław
Brat:
Fabian (6 lat)

Amelka Burs z mamą, Leszkowice, powiat lubartowski
ur. 13 września, g. 3:22,
3200 g, 55 cm
Rodzice:
Alicja i Paweł
Brat:
Mikołaj (4 lata)

Noworodki urodzone w szpitalu w Radzyniu

Jakub Deleżuch, Wola Osowińska
ur. 7 września, g. 8:48
4660 g, 62 cm
Rodzice: Marta, Paweł

Klara Waszczuk, Drelów
ur. 25 sierpnia, g. 8:35
3620 g, 58 cm
Rodzice: Paulina, Janusz
Rodzeństwo: Wiktor 2 l.

Stanisław Bosek, Szczałb
ur. 30 sierpnia, g. 8:45
3990 g, 58 cm
Rodzice: Karolina, Mateusz
Rodzeństwo: Kinga 3 l.

Laura Komoszka, Grabowiec
ur. 30 sierpnia, g. 18:34
2440 g, 54 cm
Rodzice: Olga, Michał
Rodzeństwo: Marcel 14 l., Miłosz 6 l.

Antonina Stwfaniak, Żakowola Poprzeczna
ur. 6 września, g. 21:12
3590 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena, Krystian

Mateusz Antoniak został tatą. Mecz kończył z nastawionym barkiem i obtartymi stopami!

Ignacy i dumny tata, czyli obrońca Cisowianki Drzewce - Mateusz Antoniak

Wielka radość w rodzinie Antoniaków oraz w drużynie Cisowianki Drzewce.

11 września na świecie pojawił się Ignacy, czyli syn Mateusza Antoniaka i jego ukochanej Kingi. Urodził się w szpitalu w Puławach. Ważył 3000 g i mierzył 53 cm. Po golu Michała Rucińskiego drużyna zgromadziła się przy linii bocznej i wykonała „kołyskę".

A tata? Zagrał przeciwko Stali Kraśnik od pierwszej do ostatniej minuty. Były problemy, bo w przerwie narzekał na obtarte stopy, zaś później doznał urazu barku. Z pomocą pospieszył Konrad Szczotka. Klubowy kolega popularnego „Perii" ...nastawił mu bark i wszystko było w porządku.

mp

REG

eprasa.pl 01aaf7d745

Niemieckie naloty na miasta Lubelszczyzny we wrześniu 1939 r. Atakowano głównie cen

Nasze miasteczka stały się cele

W pierwszych dniach września jedynie bezpośrednio nad Warszawą, gdzie opór Niemcom stawiali piloci Brygady Pościgowej, toczyła się regularna bitwa w powietrzu. W innych ośrodkach Niemcy bombardowali założone cele niemalże bezkarnie. Zaatakowano Lublin, Białą Podlaską, Lubartów, Łuków, Radzyń, Puławy i wiele mniejszych ośrodków. Głównym celem było wywołanie paniki i zablokowanie dróg.

Zespół Państwowej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Był on jednym z nielicznych w okolicy (za drugi można uznać lotnisko wojskowe w Małaszewiczach) uzasadnionym ściśle militarnie celem nalotów. W innych wypadkach miały one charakter zastraszający i dezorganizujący

Zniszczona w bombardowaniu we wrześniu 1939 kamienica przy ulicy Piłsudskiego 4 w Łukowie. W jej piwnicy zginęło około 40 osób, w dużej części uciekinierów z innych miast

Biała Podlaska: Celowali w lotnisko, trafili cywili

Jednym z nielicznych celów stricte militarnych było lotnisko wojskowe w Małaszewiczach. Cel w postaci osłabienia potencjału polskiego lotnictwa miał też atak na bialską Państwową Wytwórnię Samolotów. Był on dla Luftwaffe zaskakująco łatwy: nikt do napastników nie strzelał, lotnisko nie dysponowało żadną obroną przeciwlotniczą, działko Boforsa dostarczono dopiero dzień później. 1 września jeden samotny Dornier spokojnie zrzucił bombę, od której spłonął magazyn, po kilku godzinach kilka bombowców ponowiło atak, następnego dnia zaś bomby zapalające dopełniły reszty. Ostatnie bombardowanie PWS miało miejsce 12 września, niedługo później Sowieci mogli już tylko rozszabrować resztki.

Atak na centrum Lublina

Stolica województwa pierwszy raz została zaatakowana z powietrza 2 września, a celem była Lubelska Wytwórnia Samolotów. Nie był zbyt precyzyjny, mimo że głównym środkiem obrony było zapalenie beczek z benzyną, które osłoniły ziemię gęstym dymem. W jednym z sąsiadujących budynków zginęło ponad 30 osób, które próbowały ukryć się w piwnicy. Drugi napad miał miejsce 9 września. Celami były głównie centrum miasta i koszary położone w rejonie dzisiejszej Alei Kraśnickiej. W centrum trafiły m.in. w Ratusz, gdzie zginęło kilku urzędników i interesantów oraz przebywający tu akurat prezydent Torunia, Leon Raszeja. Zupełnie nadzwyczajnym aktem bohaterstwa zapisał się w historii woźny magistratu, Jan Gilas, który gołymi rękami wyniósł z budynku bombę, która przebiła się przez dwa piętra, ale nie eksplodowała. Gdyby wybuchła z opóźnieniem wewnątrz gmachu, liczba ofiar poszłaby zapewne w dziesiątki i setki. Trzydziestoośmioletni pracownik chwycił kilkudziesięciokilogramowy pocisk i sam wyniósł na zewnątrz. Pod wpływem stresu i nadludzkiego wysiłku po kilku chwilach doznał ataku serca i zmarł na miejscu. Zdjęcie ciała bohatera ciągle obejmującego bombę wykonał słynny lubelski fotograf, Ludwik Hartwig. Niedaleko budynku poczty trafiony został zakład fryzjerski, gdzie przebywał akurat znany poeta i dziennikarz, Józef Czechowicz. Zginął na miejscu, podobnie jak kilkuset innych mieszkańców miasta. Potem miasto bombardowano jeszcze 13 i 17 września.

W Puławach celowali w most, trafili w kościół

Na Puławy pierwsze bomby spadły 2 września. Tak, jak można było oczekiwać, strategicznym celem był most na Wiśle. Był on stosunkowo silnie obsadzony przez obronę przeciwlotniczą i ataki powtarzały się regularnie. Udało się go utrzymać w stanie przejezdności aż do nadejścia niemieckich sił lądowych, wtedy polscy saperzy sami wysadzili jedno przęsło. 3 września zaatakowano centrum miasta. Zginęło co najmniej 15 osób. 6 września zbombardowano dzielnicę żydowską. Dzień później ucierpiał kościół pw. Wniebowzięcia NMP.

Wspomnienie Zdzisława Jobdy z Białej Podlaskiej (z książki „Biała w mojej pamięci"):
Latające samoloty na niskim pułapie i niewielkiej przestrzeni wytworzyły psychozę strachu i przerażenia, a do tego pojawiły się tumany kurzu i oparów sugerujące gaz. Powstała panika. Część ludzi rzuciło się na kolana do modlitwy, zakrywając twarze szmatami namoczonymi w roztworze sody oczyszczanej. Dylemat przeżywał ojciec z dwiema córkami, który miał jedną maskę gazową. Po krótkim namyśle maskę wyrzucił, córki schował pod poły marynarki, a sam stał bez maski. Ta sceneria, rozgrywająca się na tle płonącej fabryki, miała wiele znaków zbliżającego się czasu apokalipsy

Relacja Józefa Skolimowskiego z Białej Podlaskiej:
Pierwsze bomby spadły na tzw. „czerwone koszary", o których lotnicy sądzili najwidoczniej, że są obsadzone. Dwie bomby spadły obok na prywatny dom rodziny Sobolów. Łóżko mojej koleżanki, rówieśnicy wyrzuciło na dach, to był tragiczny widok...

Fot.fot. UM Lublina

Zdjęcie ciała bohaterskiego woźnego lubelskiego magistratu, Jana Gilasa, ciągle obejmującego wyniesioną przez siebie na rękach bombę, wykonał słynny lubelski fotograf, Ludwik Hartwig

Ze wspomnień Weroniki Lachowskiej
(Historia Mówiona zapisana w archiwum Teatru NN www.teatrnn.pl)
Byłam wtedy w Puławach, jak był ten nalot, pierwszy nalot na Puławy. Ja mało nie umarłam, bo myślę sobie tak, tu jest Instytut, tu jest starostwo, tu są koszary, jak zaczną lać, to nie ucieknę z duszą. (...) No i właśnie wtedy byłam z duszą, że jakoś uciekłam. Jak zaczęli walić na te Puławy, okropnie, okropnie. Tam się paliło, wszystko wypalone było, się całe Puławy paliły, później zaraz na most akurat rzucili, most już zniszczony, tam zabiło mojego wujecznego brata, Pawłowskiego zabiło też, dwóch chłopaków zabiło na moście. (...) To był po prostu pierwszy taki duży nalot na Puławy. Okropny pożar, okropny, okropnie Puławy się paliły, cała ta Puławska Wieś, tam wszystko się wypaliło, od samego mostu do Lubelskiej, wszystko wypalone, i do Kołłątaja.

W Lubartowie celem był dworzec kolejowy

Miejscowa społeczność już 1 września była przygotowana na to, że przez miasto przetaczać się będzie fala uchodźców i podjęto działania przygotowawcze. Zadbano o aprowizację i środki opatrunkowe. Pierwsze bombardowanie miało miejsce po kilku dniach, ale nie trafiono w cel. Część mieszkańców opuściła położone blisko kolei domostwa. Znacznie bardziej masywny atak miał miejsce 11 września. Niemcy użyli bomb zapalających, wykorzystując brak obrony przeciwlotniczej, schodzili nisko nad ziemię i z broni pokładowej ostrzeliwali mężczyzn próbujących gasić pożar.

W Łukowie w jednym domu zginęło 40 osób

W Łukowie pod gruzami ginęli przypadkowi ludzie - uchodźcy z Mławy, polska żona brytyjskiego dyplomaty, studentka, żydowski sklepikarz. Niemcom chodziło nie tylko o sparaliżowanie ważnej linii kolejowej, ale też o wywołanie paniki na drogach. 4 września (był to poniedziałek) pierwsze bomby spadły w rejonie dworca kolejowego. Nie był to wybór przypadkowy. Łuków stanowił istotny węzeł kolejowy. Krzyżowały się tu linie o istotnym znaczeniu dla wojska: Warszawa - Brześć i linia do Dęblina. W momencie ataku (około godziny 15.30 - 16) nie było jednak na stacji żadnych transportów wojskowych. Nadlatujące w luźnym szyku bombowce trafiły w stojący na stacji pociąg z uciekinierami z Ciechanowa i Mławy. Większą liczbę ofiar pociągnęło za sobą bombardowanie czwartkowe (7 września).

Wspomnienie Roberta Marciniaka
z Lubartowa (podaję za Marcinem Kusykiem):
Jak zaczęło się bombardowanie, mama złapała mnie w chustkę i wybiegła z domu. Mieszkaliśmy jakieś 100 metrów od stacji kolejowej. Na stacji była rampa do załadunku zwierząt. Żeby mogły łatwiej wchodzić do wagonów, była wybrukowana. Kiedy po nalocie wróciliśmy do domu, okazało się, że kamień z tej rampy przebił dach naszego domu i trafił w moje łóżeczko.

Z pamiętnika Zofii Ruzgi (Lubartów):
Słychać było wyraźnie warkot bombowców. Na twarzach pań pojawił się przestrach. Warkot nigdy nie był taki wyraźny. Naraz wszyscy się zatrzęśli od strasznego huku powtórzonego kilkakrotnie gdzieś obok nas. Obok na sąsiedniej ulicy był pożar domu od bomby, drugi pożar był w kierunku stacji i trzeci w kierunku rzeźni. Dowiedzieliśmy się, że z ludzi tylko jeden chłopczyk padł ofiarą i żołnierz...

REG

eprasa.pl 01aaf7d745

tra miast

m od pierwszych godzin wojny

Teza o jedynie „ćwiczebnym" charakterze nalotu na Frampol jest nieoczywista i kontestowana, jednak precyzja, z jaką Niemcy udokumentowali jego skutki, jest znaczącą przesłanką

Miało ono zupełnie inny charakter. Stanowiło jedno z pierwszych w regionie bombardowań o charakterze typowo terrorystycznym, mającym wprowadzić panikę, wywołać chaos, utrudnić ewakuację i opiekę nad cywilami. W godzinach popołudniowych osiemnaście samolotów zrzuciło z dużej wysokości, niespecjalnie celując, duże bomby na śródmieście. Łącznie szacuje się, że pod gruzami tylko budynku na Piłsudskiego 4 zginęło ponad pięćdziesiąt osób, w trafionych innych sąsiednich kamienicach nawet do dwustu. Wydobycie spod gruzów ciał wszystkich ofiar stało się możliwe dopiero po kilku dniach, większość pochówków odbyła się najpierw prowizorycznie, w bezpośredniej bliskości, pod koniec miesiąca zaś, czasem po ekshumacji, na cmentarzach katolickim i żydowskim. Podawana jest liczba ok. 260 ofiar bombardowań 4 i 7 września. Mniejsze ataki, z wykorzystaniem broni pokładowej, mające wzbudzić poczucie nieustannego zagrożenia, miały miejsce 10-11 września i wykonywane były przez pojedyncze samoloty.

Zagłada Frampola i Markuszowa

Obiektami ataków były też mniejsze ośrodki. Jedna z pierwszych pełnowymiarowych zbrodni niemieckich przeciwko ludności cywilnej w Polsce i na Lubelszczyźnie miała miejsce 13 września. Jej ofiarą padło niebronione i niemające żadnego znaczenia strategicznego miasteczko Frampol położone na wschód od Lublina. Wszystko wskazuje, że atak miał wyłącznie cel zastraszający i... treningowy. Piloci 8 Korpusu Luftwaffe użyli bomb zapalających i burzących, w efekcie czego miasteczko w dużej części zostało zmiecione z powierzchni ziemi. Kilka dni po nalocie nad miastem przeleciał samolot zwiadowczy, żeby ocenić skuteczność akcji.

Niemieckie oddziały 5 września 1939 roku wkraczają do doszczętnie zniszczonego przez ich kolegów z Luftwaffe Markuszowa

Z powierzchni ziemi starty został niemalże doszczętnie Markuszów. O ile pierwszy atak, 8 września, miał zapewne związek z obecnością w miejscowości pododdziałów Wojska Polskiego, o tyle dwa dni potem miasto już było zupełnie bezbronną osadą cywilną. Atakowane z niskiej odległości za pomocą bomb było nie tylko centrum. Osoby, próbując schronić się, albo uciec, były ostrzeliwane z broni maszynowej. Mieszkańcy uciekali z miejscowości do lasu, gdzie przebywali kilka dni, obawiając się następnych nalotów. Pożar widoczny z kilkunastu kilometrów trwa kilka dni.

Podobnych napadów było wiele więcej. Był jeszcze Parczew, Wohyń, Gołąb, inne miejscowości...

Czy to był przypadek? Nie był...

Poza Gołębiem, który został zbombardowany najpewniej przez pomyłkę (Niemcy teren koło jeziora wzięli za obiekt wojskowy i w efekcie zginęło 13 cywili), najeźdźcy swoje działania planowali bardzo starannie i z rozmysłem. Przykładem może być - wydawałoby się niemający żadnego zdarzenia w początkach września - Kock. Wedle informacji zebranych przez naszego Czytelnika, Marcina Pawłowskiego, nad Kockiem samoloty rozpoznania lotniczego latały (niedostrzeżone przez Polaków!) na wysokości 6 tysięcy metrów już w sierpniu 1939 roku i identyfikowały oraz wyznaczały potencjalne cele. Dostrzeżono, że Kock, jako leżący przy istotnym trakcie, był punktem, w którym - niszcząc most na Wieprzu oraz zagruzowując ulice i wywołując paniczne zbiorowe ucieczki ludności - łatwo można było zablokować szlaki oraz zakłócić komunikację i transport. 9 września około południa sześć Heinkli zrzuciło na miasteczko około 15700 kg bomb burzących i odłamkowych oraz 4608 kilogramowych bomb zapalających. Liczby ofiar wśród ludności nie sposób precyzyjnie określić z racji na chaos oraz szybkość dokonywania pochówków. Wśród nich był ostatni kocki cadyk Israel Lejb Morgensztern wraz z rodziną, którego bomba trafiła w sadzie przy jego domu tzw. „rabinówce".

Zbigniew Smółko

REG

Niemieckie samoloty (prawdopodobnie Junkersy 86) nad Radzyniem Podlaskim

Ze wspomnień Stefanii Szmytkowskiej (Radzyń Podlaski - w Radzyńskim Roczniku Humanistycznym)

...nastąpiło bombardowanie miasta. Spłonęło kilka zabudowań. Podczas gaszenia został zabity młody mężczyzna – adwokat. Z pomieszczenia poczty, która mieściła się w zamku, wyskoczyła przez okno do parku młoda telefonistka Halina Maj. Kucnęła pod wielkim drzewem i w tej pozycji zobaczyłam ją nieżywą. Zginął też w pobliżu chłopczyk około ośmioletni.

Nad rzeką obok kościoła stał nowo wybudowany budynek drewniany, w którym mieściła się mleczarnia. Podczas bombardowania budynek rozpadł się na kawałki. W piwnicach zginęło kilku żołnierzy. Przebywająca na piętrze żona kierownika mleczarni siedziała na krześle z dzieckiem w beciku. Nic im się nie stało, osunęli się na krześle na dół na rozpadających się częściach podłogi. W naszym domu od bomb powypadały wszystkie szyby. Podczas bombardowania z wieży zamkowej spadł rozbity posąg jelenia.

Fot.mm

Wypalony do cna rynek w Wohyniu (powiat radzyński). Bomby, podobnie jak na Radzyń i Kock, spadły 9 września. Zniszczyły drewnianą, żydowską zabudowę miasteczka. Dzisiaj plac nosi nazwę Placu 9 Września

Z relacji Janiny Mitury z Kocka

(Historia Mówiona zapisana w archiwum Teatru NN www.teatrnn.pl):

Pierwsze bomby rzucili, jak jest ta ulica Browarna tam dalej, tam taka uliczka idzie do szkoły prosto, to tam pierwsze bomby [spadły]. [Jedna] kobieta wsadzała chleb [do pieca], jak raz ją bomba trafiła wtedy. To [były] pierwsze bomby. Jak zadrżało wszystko... Siostra postawiła kości na zupę w garnku na kuchni, kartofle były obrane, mieliśmy gotować, [ale] uciekliśmy na pola, aż do lasu, na Plebanki. Przyszliśmy później, to te kości były, nawet kota nie było, i psa nie było. Nikt nie ruszył tych kości. Tak wszystko wymiotło, jak pierwsze bomby [spadły]. To wtedy nabiło ludzi trochę na tej ulicy Browarnej.

Relacja Stanisława Rogowskiego

z Międzyrzeca Podlaskiego ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej:

Odebrałem wiadomość, że zbliża się w kierunku Białej eskadra samolotów niemieckich. Natychmiast zaalarmowałem miejscowy posterunek Policji Państwowej na ul. Warszawskiej i stanowisko OPL na dworcu kolejowym w Międzyrzecu i lotnisko w Białej Podl. Po kilkunastu minutach dał się słyszeć huk silników, a ślad za nimi pojawiły się wrogie maszyny lecące wzdłuż torów kolejowych, nisko tuż, nad drzewami. Ktoś odważny oddał do nich kilka strzałów ze stacji kolejowej, bez skutku oczywiście, a niemal równocześnie usłyszałem w słuchawce aparatu ostry głoś komendanta policji, który oświadczył gwałtownie, że mój alarm był fałszywy, że to były nasze samoloty i że odpowiem za to przed sądem wojskowym. W tym momencie dało się słyszeć kilka potężnych eksplozji – to właśnie rozpoznane przeze mnie i zapowiedziane samoloty zrzuciły śmiercionośny ładunek na lotnisko w Białej Podl. W drodze powrotnej zdążyły jeszcze one ostrzelać z broni pokładowej stację międzyrzecką.

Wspomnienie 12-letniego wówczas chłopca o inicjałach K.J. z okolic Międzyrzeca Podlaskiego (z archiwum Teatru NN):

Pamiętam takie wydarzenie: nadleciały samoloty, a na początku przyleciał taki malutki samolot niemiecki, na wywiad, obleciał i poleciał z powrotem, ale zanim zawrócił, strzelcy, którzy byli w Polskowoli, zobaczyli, że jest to samolot niemiecki i zaczęli strzelać do niego. Za dwie do trzech godzin usłyszeliśmy jęk samolotów. Nadlecieli Niemcy i zrzucali bomby na Polskowolę. Dwadzieścia cztery stodoły się wtedy spaliły, tak się pomścili za to, że do tamtego samolotu strzelali. Później już codziennie nadlatywali i zrzucali bomby, nawet na to bagno w Przychodach.

eprasa.pl 01aaf7d745

Pierwsze efekty sportowej ekspansji Bogdanki

Łęczna: Sportowa ekspansja LW Bogdanka trwa. Tym razem lubelska kopalnia będzie wspierać chełmskich siatkarzy w boju na parkietach Tauron 1. Ligi.

Fot. Konrad Sławiński

Sportowa ekspansja LW Bogdanka trwa. Tym razem lubelska kopalnia będzie wspierać chełmskich siatkarzy w boju na parkietach Tauron 1. Ligi

- Strategiczna współpraca z Chełmskim Klubem Sportowym to kolejny dowód na to, że **Bogdanka jako motor napędowy regionu wspiera kluby o największym potencjale i zainteresowaniu kibiców z Lubelszczyzny**, promując tym samym zdrowy styl życia - powiedział Kasjan Wyligała, prezes zarządu LW Bogdanka w trakcie spotkania z mediami.

Oficjalnego podpisania dokumentów dokonano 13 września w siedzibie zarządu. Co wynika z zwartej umowy? M.in. wysokość wsparcia finansowego **BOGDANKA Arka Chełm**, bo pod taką będą rywalizowali siatkarze **w sezonie 2023/2024**. Ale jak się okazuje wsparcie finansowe będzie również skierowane do piłkarzy Chełmianki, którzy występują w III lidze.

- Rozpoczynamy projekt, który jest bardzo ważny dla naszego klubu. Jestem pewien, że tego zaufania nie zawiedziemy. Pokażemy, że warto było w nasz klub zainwestować i zostać sponsorem tytularnym – przyznał Grzegorz Stawinoga, prezes Chełmskiego Klubu Sportowego.

I to się opłaciło. 15 września w hali MOSiR BOGDANKA Arka Chełm walczyła o ligowe punkty z KGHM SPS Chrobry Głogów. Beniaminek Tauron 1. Ligi zainkasował trzy punkty wygrywając w trzech setach (25-18; 25-22; 25-15).

Konrad Sławiński

Wisła tylko z punktem

Miniony tydzień nie był specjalny w wykonaniu graczy Wisły Grupa Azoty Puławy. Podopieczni Michała Pirosa bezbramkowo zremisowali z Polonią Bytom, grając godzinę w przewadze jednego zawodnika. Z kolei w piątek ulegli 2:3 Olimpii Elbląg.

Robert Janicki i spółka w dwóch meczach wywalczyli zaledwie punkt

Szalona końcówka

W pierwszej połowie lepiej prezentowali się rywale, którzy kilkukrotnie starali się zaskoczyć naszą defensywę. Swoich sił próbowali także podopieczni trenera Michała Pirosa, jednak brakowało dokładności. Ostatecznie do przerwy widniał bezbramkowy remis.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. W 54. minucie jeden z zawodników Olimpii wrzucił piłkę z autu w nasze pole karne. Futbolówkę wybił Przemysław Skałecki, lecz niestety trafiła ona pod nogi Yana Senkevicha, który pokonał Oskara Mielcarza. Przez kolejne minuty dalej trwały groźne akcje przeciwników, ale wynik nie ulegał zmianie. W końcu w 89 minucie Kamil Kumoch otrzymał podanie od Krystiana Putona i zdecydował się na strzał z ponad dwudziestu metrów, celując wprost w okienko. Cztery minuty później gospodarze wyprowadzili kontrę, po której Kamil Bartoś zdobył bramkę. Jak się okazało nie był to ostatni gol. W piątej minucie doliczonego czasu gry żółto-biało-niebiescy raz jeszcze zdołali umieścić piłkę w siatce, tym razem za sprawą Michała Kuczałka po uderzeniu zza szesnastki. Po chwili Mateusz Klichowicz został faulowany w polu karnym rywali. Do wykonania jedenastki podszedł Dawid Retlewski i wygrał starcie z bramkarzem miejscowych. Nic to jednak nie zmieniło, gdyż po tym trafieniu arbiter zakończył spotkanie. Po szalonej końcówce nasi ulegli 2:3 Olimpii Elbląg.

Olimpia Elbląg - Wisła Grupa Azoty Puławy
3:2 (0:0)

Bramki: Senkievich 55`, Famulak 90+2`, Bartoś 90+3` - Kumoch 88`, Retlrewski 90+6`.
Olimpia: Witan - Jakubczyk, Kuczałek, Sarnowski, Szczudliński, Stefaniak, Jacenko (77` Bartoś), Jóźwicki (71` Łabęcki), Senkievich (85` Kardyś), Famulak, Kozera (77` Żak).
Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Wiech, Seweryś, Pavlas (46` Tokocz), Bortniczuk (67` Kargulewicz), Skałecki, Janicki (67` Puton), Kołtański (79` Kumoch), Nojszewski (67` Klichowicz), Retlewski.
Żółte kartki: Łabęcki, Jakubczyk - Pavlas, Skałecki.
Sędziował: Kozieł (Kielce).

Tylko remis

Zaledwie punkt wywalczyli nasi gracze w spotkaniu z Polonią Bytom.

Pierwsza połowa była dość wyrównana. Widać było sporo walki z obu stron, jednak brakowało dokładności. W 36. minucie Dawid Wolny brutalnie sfaulował Krystiana Putona, za co otrzymał bezpośrednią czerwoną kartkę. Od tego momentu wydawało się, że Wiślacy przejmą inicjatywę, lecz do przerwy tak się nie stało. Widniał wynik 0:0.

Po zmianie stron miejscowi starali się udokumentować przewagę. W 58. minucie Damian Kołtański zbyt lekko uderzał z „przewrotki", a po chwili niecelnie główkował. Swoje okazje mieli także goście, jak m.in. sytuacja z 67. minuty, kiedy to Daniel Ścislak oddał strzał z rzutu wolnego w słupek. Minutę później Wisła wyprowadziła składną akcję, po której Robert Janicki oddał niecelny strzał. Z kolei w 79. minucie Maciej Bortniczuk posłał futbolówkę minimalnie obok bramki strzeżonej przez Eryka Mirusa. Odpowiedzieć mogli rywale, ale świetnie spisywał się Oskar Mielcarz. Dobrą sytuację na gola gospodarze mieli w 90 minucie. Wówczas Kamil Kumoch po podaniu od Mateusza Kaczmarka trafił w boczną siatkę. Ostatni gwizdek oznaczał wielki niedosyt.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Polonia Bytom
0:0 (0:0)

Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Wiech, Seweryś, Pavlas, Skałecki, Puton (64` Kumoch), Janicki (83` Klichowicz), Kołtański (64` Kargulewicz), Nojszewski (76` Kaczmarek), Bortniczuk.
Polonia: Mirus - Budzik, Bedronka, Piekarski, Zejdler, Stefański (71` Ochwat), Konieczny, Piontek (46` Szmigiel), Ściślak (88` Krzemień), Andrzejczak (42` Żagiel), Wolny.
Żółte kartki: Kołtański, Skałecki - Mirus, Zejdler.
Czerwona kartka: Wolny 36`, za faul.
Sędziował: Trochimiuk (Cicechanów).
Widzów: 500.

mp

II LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Olimpia E. - Wisła 3:2
KKS Kalisz - Chojnicz. 0:1
Hutnik - Stomil 2:1
Sandecja - Stal 2:0
Polonia - ŁKS II 2:1
Lech II - Pogoń 0:4
Kotwica - Jastrzębie 2:0
Olimpia G. - Zagłębie II 0:2
Skra - Radunia 1:1
MECZ 8. KOLEJKI
Wisła - Polonia 0:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Zagłębie II Lubin	8	17	13:6
2	Radunia Stężyca	9	17	13:6
3.	KKS Kalisz	9	16	10:6
4.	ŁKS II Łódź	9	16	15:12
5.	Hutnik Kraków	9	15	14:8
6.	Wisła Puławy	9	14	11:9
7.	Pogoń Siedlce	8	13	12:5
8.	Olimpia Elbląg	8	13	11:11
9.	Skra Częstochowa	8	11	6:7
10.	Kotwica Kołobrzeg	8	11	12:7
11.	Olimpia Grudziądz	9	11	9:13
12.	Lech II Poznań	9	11	10:16
13.	Stomil Olsztyn	9	10	8:12
14.	Chojniczanka Chojnice	9	9	9:13
15.	Polonia Bytom	9	9	7:12
16.	Stal Stalowa Wola	9	8	7:12
17.	GKS Jastrzębie	9	8	8:13
18.	Sandecja Nowy Sącz	9	5	6:13

NASTĘPNA KOLEJKA (22.09., godz. 17:00):
Wisła - Lech II, Chojniczanka - Radunia, Zagłębie II - Skra, GKS Jastrzębie - Olimpia G., Pogoń - Kotwica, ŁKS II - Olimpia E., Stal - Polonia, Stomil - Sandecja, KKS Kalisz - Hutnik.
MECZE ZALEGŁE (20.09):
Zagłębie II - Kotwica, Olimpia E. - Pogoń.

mp

REG

eprasa.pl 01aaf7d745

Platinum Motor Lublin coraz bliżej mistrzostwa Polski

W pierwszym z finałów tegorocznego sezonu żużlowej PGE Ekstraligi zespół Platinum Motoru Lublin pokonał na własnym torze Betard Spartę Wrocław. Dzięki temu podopieczni trenera Macieja Kuciapy przystąpią do rewanżu w przyszłym tygodniu z zaliczką w postaci 12 punktów.

Fot.Dominika Polonis

Zespół z Lublina jedzie w wielkim finale trzeci rok z rzędu

W tym roku doszło do powtórki finału sprzed dwóch lat. Wówczas górą była ekipa z Wrocławia, a „Koziołki" wywalczyły drugie srebro w historii klubu. W aktualnym sezonie żółto-biało-niebiescy bronią tytułu zdobytego w poprzednich rozgrywkach. Lublinianie uchodzili za zdecydowanego faworyta finału, zwłaszcza w obliczu kontuzji liderów rywali - Taia Woffindena oraz Macieja Janowskiego.

Po pierwszej serii startów gospodarze prowadzili różnicą sześciu punktów. Przed następną przerwą na kosmetykę toru ich przewaga wynosiła już osiem oczek. W dalszej części spotkania lublinianie mieli już nawet 18 punktów więcej od rywali, ale ostatecznie wygrali 51:39. Zespół z Dolnego Śląska zdołał odrobić część strat w ostatnich trzech biegach. Duża w tym zasługa świetnie dysponowanego przez całe zawody Daniela Bewleya oraz Artioma Łaguty i Piotra Pawlickiego. Poza tym tercetem „Spartanie" praktycznie nie mieli argumentów w starciu ze zdecydowanie równiej jadącymi miejscowymi.

Przed rewanżem w lepszej sytuacji znajdują się zawodnicy trenera Kuciapy, aczkolwiek wrocławianie pokazali, że nie składają broni i będą walczyć do końca. Mimo wszystko wydaje się, że znacznie bliżej drugiego złotego medalu Drużynowych Mistrzostw Polski z rzędu jest drużyna z Alei Zygmuntowskich. Rewanż na Stadionie Olimpijskim rozpocznie się 24 września o godzinie 19:15.

Platinum Motor Lublin - 51 pkt
9. Jarosław Hampel - **10+1** (3,2,2*,3,0), 10. Dominik Kubera - **5+1** (1,1*,3,0), 11. Jack Holder - **8** (1,2,1,3,1), 12. Fredrik Lindgren - **8+2** (1*,1*,3,1,2), 13. Bartosz Zmarzlik - **10** (2,3,2,1,2), 14. Mateusz Cierniak - **6+1** (3,2*,1), 15. Bartosz Bańbor - **4+1** (2*,1,1), 16. Kacper Grzelak - nie startował
Betard Sparta Wrocław - 39 pkt
1. Piotr Pawlicki - **10** (2,2,1,0,2,3), 2. Connor Bailey - **0** (t,0,-,-,-), 3. Kacper Andrzejewski - **0** (0,-,0,-), 4. Artiom Łaguta - **12** (3,0,3,2,3,1), 5. Daniel Bewley - **16+1** (3,3,3,2,2*,3), 6. Kevin Małkiewicz - **0** (0,0,t,0), 7. Bartłomiej Kowalski - **1** (1,0,0,0,w)

Znów został najlepszy na globie

Po raz drugi z rzędu po złoto rozgrywek Speedway Grand Prix 2 sięgnął reprezentant Platinum Motoru Lublin, Mateusz Cierniak. Polak cieszył się z triumfu w Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów podczas ostatniej rundy cyklu, która odbyła się w duńskim Vojens.

Cierniak triumfował w dwóch poprzednich imprezach - w Pradze i Gorzowie Wielkopolskim. Jako zdecydowany lider klasyfikacji generalnej nie potrzebował zwycięstwa w Vojens, by przypieczętować tytuł. Ostatecznie zajął w zawodach ósmą lokatę ze zdobyczą punktową, która zagwarantowała mu najwyższe miejsce na podium. Co ciekawe, niespełna 21-letni zawodnik znalazł się „na pudle" w otoczeniu samych Polaków. Srebrny medal wywalczył bowiem Damian Ratajczak, a brązowy krążek przypadł Bartłomiejowi Kowalskiemu.

Cierniak trafił do elitarnego grona czterech żużlowców, którzy zdobyli dwa złote medale w Indywidualnych Mistrzostwach Świata Juniorów. Poprzednio uczynili to Emil Sajfutdinow, Darcy Ward i Maksym Drabik, choć Polak nie wywalczył dwóch triumfów rok po roku.

Karol Kurzępa

Za nimi pierwsze sparingi

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin zaprezentowały się własnym kibicom na dwa tygodnie do premierowego meczu o stawkę od ponad pięciu miesięcy. Zielono-białe rywalizowały w międzynarodowym turnieju towarzyskim DRS CUP 2023.

Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka zagrały z łotewskim zespołem TTT Ryga oraz rumuńskim CSM CSU Constanta. W pierwszym z wymienionych spotkań górą były zawodniczki przyjezdne, które wygrały 81:55.

Nazajutrz zielono-białe triumfowały z Rumunkami 79:63. W obu weekendowych spotkaniach najskuteczniejszą zawodniczką w szeregach lublinianek była Australijka Shyla Heal, która rzucała po 19 punktów.

W następny weekend mistrzynie kraju pojadą na turniej do Torunia. Natomiast 30 września zmierzą się z BC Polkowice w starciu o Pekao S.A. Superpuchar Polski w Sosnowcu. Sezon ligowy ruszy dla akademiczek dwa tygodnie później.

Karol Kurzępa

Edach Budowlani Lublin pokonali srebrnych medalistów

Po bardzo dobrym spotkaniu rugbiści Edach Budowlanych Lublin wygrali na własnym stadionie z Ogniwem Sopot. Dla niebiesko-biało-czerwonych było to czwarte zwycięstwo w trwających rozgrywkach.

Od początku kibice zebrani przy ulicy Magnoliowej w Lublinie mogli oglądać mecz rozgrywany w dobrym tempie, w którym nie brakowało przyłożeń i walki o każdy centymetr boiska. Do przerwy gospodarze prowadzili różnicą pięciu punktów. Po zmianie stron przypieczętowali triumf, pokonując Ogniwo po raz pierwszy od 2011 roku. Lublinianie mają już zatem na rozkładzie aktualnych obrońców tytułu z Aleksandrowa Łódzkiego (wygrali z nimi dwa tygodnie temu) oraz wicemistrzów kraju z Sopotu. A sprowadzony pod koniec sierpnia Ian Trollip w trzeciej konfrontacji z rzędu był najlepiej punktującym zawodnikiem, pokazując, jak szybko stał się jedną z kluczowych postaci swojego zespołu.

– *Obie drużyny postawiły sobie poprzeczkę bardzo wysoko, więc tym bardziej się cieszę, że to nam udało się wygrać* – przyznał po końcowym gwizdku Stanisław Powała-Niedźwiecki, grający trener lubelskiego zespołu. Co ciekawe jest on jednocześnie zawodnikiem trzeciej linii młyna, który w sobotę rozegrał swój setny mecz w niebiesko-biało-czerwonych barwach.

W następnej kolejce Edach Budowlani zagrają na wyjeździe z Orkanem Sochaczew, czyli brązowym medalistą poprzedniego sezonu. Początek spotkania zaplanowano w niedzielę, 24 września o godzinie 15:30.

Edach Budowlani Lublin - Ogniwo Sopot
38:29 (22:17)

Punkty: Ian Trollip 18 (4K, 3pd), Kuziwakwashe Kazembe 5 (P), Stanisław Powała-Niedźwiecki 5 (P), Panashe Dube 5 (P), Kudakwashe Nyakufaringwa 5 (P)

Karol Kurzępa

Motor przegrał w Tychach

W pierwszym od 43 lat ligowym starciu Motoru Lublin z GKS Tychy górą był zespół ze Śląska. Tyszanie pokonali na własnym stadionie żółto-biało-niebieskich 2:0.

Gospodarze wyszli na prowadzenie, gdy upływał początkowy kwadrans gry. Wynik otworzył Krzysztof Machowski, który w zaskakująco łatwy sposób przechytrzył w polu karnym dwóch zawodników Motoru i posłał piłkę obok stojącego między słupkami Łukasza Budziłka.

W 28. minucie na listę strzelców wpisał się Wiktor Żytek. Piłkarz GKS-u wygrał w polu karnym pojedynek powietrzny z Jakubem Lisem i strzałem głową trafił na 2:0. Tym samym lublinianie stracili dwie bramki przed przerwą po raz pierwszy za kadencji trenera Goncalo Feio, któremu 19 września wybije rok pracy w klubie.

Po zmianie stron drużyna „Motorowców" usilnie dążyła do zmiany rezultatu, mając dużą przewagę w posiadaniu piłki. W przeciwieństwie do pierwszej odsłony goście byli już w stanie oddać celny strzał na bramkę, ale ich starania nie przyniosły oczekiwanego efektu. Dlatego też, pomimo czterech zmian w wyjściowej jedenastce i kilku groźnych sytuacji w ofensywie, żółto-biało-niebiescy zeszli z murawy pokonani, notując drugą porażkę w trwającym sezonie.

Już w najbliższą sobotę „Motorowcy" zagrają na Arenie Lublin z Wisłą Kraków. Początek spotkania zaplanowano o godzinie 17:30. Natomiast 26 września na mecz Fortuna Pucharu Polski na lubelski stadion przyjedzie ekstraklasowa Puszcza Niepołomice.

GKS Tychy - Motor Lublin
2:0 (2:0)

Bramki: Machowski 14, Żytek 28
Motor: Budziłek – Wójcik, Szarek (20 Rudol), Najemski, Palacz (46 Luberecki), Lis (46 Gąsior), Wolski, M. Król, Ceglarz, Rybicki (60 R. Król), Śpiewak (60 Żebrakowski)

Karol Kurzępa

MKS FunFloor Lublin udanie wszedł w sezon

Od dwóch zwycięstw rozpoczęły nowe rozgrywki Orlen Superligi Kobiet szczypiornistki lubelskiego klubu. Na inaugurację sezonu biało-zielone pokonały u siebie Galiczankę Lwów, natomiast w drugiej kolejce wygrały na wyjeździe w Kaliszu.

Odmieniony skład, niemalże całkowicie nowy sztab szkoleniowy oraz duże aspiracje. Lublinianki rozpoczęły kampanię 2023/24 po wielu zmianach i z jednym głównym celem - odzyskaniem mistrzowskiego tytułu. Po trzech ostatnich sezonach ze złota cieszono się w Lubinie. Trenerka Edyta Majdzińska oraz nowe zawodniczki zostały sprowadzone po to, by odmienić tę sytuację.

W pierwszym ze spotkań nowych rozgrywek 22-krotne mistrzynie kraju triumfowały różnicą dwunastu trafień. Ich przewaga była bezdyskusyjna od początku do końca.

MKS FunFloor Lublin - Galiczanka Lwów
37:25 (20:9)

Lublin: Gawlik, Wdowiak - Posavec 7, Tomczyk 6, M. Więckowska 5, Noga 4, Płomińska 3, Balsam 3, Szynkaruk 2, Pietras 2, Achruk 2, Masna 1, D. Więckowska 1, Pastuszka, Wicik, Szczepaniak

W drugim meczu sezonu zwycięstwo biało-zielonych było jeszcze bardziej okazałe. Dzięki temu Daria Szynkaruk i spółka przystąpią w dobrych nastrojach do następnej kolejki, w której podejmą przed własną publicznością Handball JKS Jarosław. Początek meczu z ekipą z Podkarpacia zaplanowano w niedzielę, 24 września o godzinie 16:00 w hali Globus.

AWS Energa Szczypiorno Kalisz - MKS FunFloor Lublin
18:34 (10:17)

Lublin: Wdowiak, Gawlik – Balsam 7, Tomczyk 4, M. Więckowska 4, Masna 3, Płomińska 3, Posavec 3, D. Więckowska 2, Pastuszka 2, Achruk 2, Noga 2, Szynkaruk 1, Szczepaniak 1

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 01aaf7d745

Cenne „oczko” Podlasia

Gracze z Białej Podlaskiej wywalczyli punkt na boisku w Nowym Targu. To czwarty podział punktów podopiecznych Artura Renkowskiego w tym sezonie.

Nasi pojechali na południe kraju w mocno osłabionym składzie. Na boisku zabrakło pauzującego za kartki Jarosława Kosieradzkiego. Damian Lepiarz wciąż leczy uraz. Za czerwoną kartkę otrzymaną na ławce rezerwowych (niesłusznie!) w spotkaniu z Wieczystą Kraków nie wystąpił Arkadiusz Kot. Nie było również: Adriana Wnuka. Michała Nosa, Karola Domańskiego, Mateusza Majbańskiego oraz Jakuba Kobylińskiego. Jakby tego było mało, podczas treningu pęknięcia żuchwy doznał Mateusz Wyjadłowski.

Wynik końcowy tego spotkania dobrze oddaje jego przebieg. Nie było to bowiem, szczególnie z perspektywy kibica, porywające spotkanie. Gra toczyła się na ogół w środkowej strefie boiska, a oba zespoły miały duże problemy z tym, by stworzyć zagrożenie pod bramką przeciwnika.

W pierwszej połowie godne odnotowania były dwie sytuacje: po jednej z obu stron. Najpierw, w 20. minucie, Maciej Kurowski zza pola karnego mierzył w krótki róg bramki Podhala, ale Osobiński zdążył z interwencją. Na odpowiedź Podhala trzeba było poczekać do 42. minuty, kiedy indywidualna akcja Purchy zakończyła się nieznacznie chybionym strzałem.

Obraz gry w drugiej połowie niewiele się zmienił. Tylko sporadycznie coś działo się w jednym bądź w drugim polu karnym. W 55. minucie Podhalu dopisało szczęście po tym, jak w poprzeczkę jego bramki trafił Dawid Nojszewski. W 67. minucie ponownie z dystansu celnie przymierzył Kurowski, ale i tym razem czujny w bramce Podhala był Osobiński. W końcówce bliski tego, by przechylić szalę zwycięstwa na korzyść gospodarzy, był Antkowiak, który po rzucie rożnym główkował jednak minimalnie niecelnie. Po chwili sporych problemów bramkarzowi gości sprawiło uderzenie z dystansu Drobnaka. O wyniku mógł przesądzić „Kura”, ale nie trafił głową do pustej bramki.

- To był dobry mecz w naszym wykonaniu. Zagraliśmy w eksperymentalnym składzie, ale chłopcy spisali się na medal. Sytuacji bramkowych było mało. Czasami tak się zdarza. Z Wieczystą Kraków wpadało co chwilę, a teraz to się nie udało - mówi szkoleniowiec Podlasia.

Bialczanie wrócili z odległego Nowego Targu z punktem (fot. Maciej Zubek)

PODHALE NOWY TARG - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:0

Podhale: Osobiński - Chmelenko (46` Drobnak), Nakrosius, Jakubowski, Rubiś (78` Kozarzewski), Tymosiak, Karmański, Michota, Purcha, Antkowiak, Grzebieluch (66` Niedziałkowski).

Podlasie: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Avdieiev (57` Kozłowski), Salak, Kamiński, Orzechowski, Pigiel, Jakóbczyk, Kurowski, Nojszewski (75` Pacek).

Żółte kartki: Michota, Grzebieluch, Niedziałkowski - Misztal, Salak, Kurowski, Orzechowski.

Rozpędzony beniaminek

W sobotę kolejne starcie o punkty. Tym razem rywalem będzie Świdniczanka Świdnik.

Mistrzostwie IV ligi poprzedniego sezonu w dwóch ostatnich meczach zdobyli komplet punktów, zwyciężając Avię Świdnik oraz KS Wiązownica. W drużynie jest wielu doświadczonych graczy: Patryk Czułowski (niegdyś Podlasie), Mateusz Kompanicki, Hubert Kotowicz, Michał Paluch, Mateusz Pielach, Paweł Socha, Jakub Szymala czy Michał Zuber. Szkoleniowcem zespołu jest wieloletni bramkarz Avii - Łukasz Gieresz.

mp

Wieczysta Kraków - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:2 (1:1). Ciągle bez zwycięstwa

Postawili się potentatowi, ale wrócili bez punktów

Orlęta zagrały w Krakowie swój najlepszy mecz w sezonie, ale na wyrównanie zabrakło sił i czasu. W rywalizacji z drużyną naszpikowaną zawodnikami ze stażem w wyższych ligach, a nawet reprezentacji Polski, doskonale zaprezentował się wracający do składu pierwszej drużyny Dominik Rycaj.

W ostatniej chwili z kadry meczowej wypadł Karol Rycaj, którego zatrzymały w Radzyniu istotne sprawy osobiste. Jego miejsce w pierwszej jedenastce zajął Borys Piotrowski.

Mecz zaczął się dobrze dla gospodarzy. Z prawej strony pola karnego przedarł się Christoph Knasmüllner, dośrodkował w pole karne i Paweł Łysiak wykończył akcję. Orlęta odpowiedziały już po kilku minutach: składną akcję i pasywną postawę obrońców wykorzystał Igor Szczygieł. Do przerwy przewaga Wieczystej była wyraźna, ale to goście mieli najlepszą szansę: tuż przed przerwą Jakub Szczypek był w sytuacji „sam na sam”, ale zabrakło mu zimniej krwi.

Po przerwie Wieczysta podkręciła tempo, czego efektem były całe serie dośrodkowań w pole karne Igora Bartnika. Po jednym z nich celnym strzałem popisał się Michał Fidziukiewicz. Kilka minut później znowu w polu karnym najsprytniejszy był Łysiak i podwyższył wynik. Gospodarze być może uznali mecz za rozstrzygnięty i pozwolili Orlętom w końcówce zaatakować. Znakomitą zmianę dał Dominik Rycaj, który kilka minut po wejściu wypracował rzut karny, zamieniony na gola przez Denisa Ostrovskiego. W ostatnich minutach miejscowi jednak opanowali kryzys i dość bezpiecznie dowieźli wynik do końca.

Ale punktów dalej mało...

Gdyby za styl przyznawano punkty, Orlęta miałyby prawo coś w tabeli dopisać. Na razie jednak przedłużyły do ośmiu serię meczów bez zwycięstwa. Szansą na jej przełamanie będzie zaplanowany na sobotę, na godzinę 16, domowy mecz z Podhalem. W tym sezonie górale nie imponują, zresztą należą w ostatnich latach do drużyn, z którymi Orlęta uzyskują dobre rezultaty - w poprzednim sezonie wygrały i na Warszawskiej i w Nowym Targu.

Pierwszy wykluczony

W sobotę nie zagra Dmytro Yanchuk. Etatowy zmiennik w ciągu 266 minut spędzonych na boisku w tym sezonie zebrał już cztery żółte kartki. W statystykach tego zawodnika zwraca uwagę jeszcze jeden szczegół: w czasie, kiedy przebywał na boisku, drużyna zdobyła trzy z pięciu goli w tym sezonie.

Komentarz: dawać więcej tego Dominika!

W ostatnich tygodniach, relacjonując mecze rezerw radzyńskich Orląt, wiele razy zwracaliśmy uwagę, że Dominik Rycaj pasuje do okręgówki jak elegancki krawat do baraniego kożucha. Dynamiczny skrzydłowy potrafiący wykonać serię nieszablonowych zwodów, dośrodkować w biegu, albo oddać strzał z nieoczywistej pozycji w niższej lidze, po prostu skazany byłby na powolne dostosowywanie się do niewysokiej

średniej. Największą trudnością jest jednak nie tyle przekonanie do niego trenerów, co przekonanie Dominika, że trenowanie pięć razy w tygodniu i wyjazd na cały weekend, to jest dokładnie to, co chciałby w życiu robić. Na razie, dowołany dość awaryjnie w miejsce nieobecnego brata (liczba „Rycków” w drużynie musi się zgadzać, w razie czego jest jeszcze trzeci, najmłodszy - Kuba...), w Krakowie wszedł na 10 minut, pokręcił gwiazdorami jak przysłowiowy Cygan słońcem, dwa razy strzelał na bramkę i wypracował rzut karny. Czyli zrobił więcej niż Artur Balicki w ośmiu meczach. Więc niech on może dalej trenuje dwa razy, ze dwa razy niech poprawi graniem z kumplami na Orliku, a w niedzielę i tak zrobi różnicę w trzeciej lidze. Bo on po prostu umie grać w nogę.

Ach, bym zapomniał... Powyższe dotyczy też Arka Korolczuka i Janka Bożyma. Od zabawiania się w okręgówce nie będą lepszymi piłkarzami. Wręcz przeciwnie.

WIECZYSTA KRAKÓW – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 3:2 (1:1)

Bramki: Łysiak (15, 73), Fidziukiewicz (50) – Szczygieł (22), Ostrovski (90-z karnego).

Wieczysta: Letkiewicz – Rygiel (46 Skrobański), Favorov, Pietrzak, Bąk, Góralski, Knasmullner (72 Bargiel), Torres, Zivec (60 Danielak), Łysiak (87 Gamrot), Fidziukiewicz (72 Aralica).

Orlęta: Bartnik – Krashnevski, Duchnowski, Cassio, Szymala, Piotrowski (46 Yanchuk), Szczygieł, Szczypek, Koszel, Ostrovski, Balicki (80. D. Rycaj). Łysiak 15, 73, Fidziukiewicz 51 - Szczygieł 22, Ostrovskyi 90 (k)

Żółte kartki: Rygiel, Knasmüllner, Bąk - Piotrowski, Janczuk

Sędziował: Jakub Pych (Dębica)

Widzów: 800

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Podhale - Podlasie 0:0
Wieczysta - Orlęta 3:2
Wisłoka - KSZO 0:1
Świdniczanka - Wiązownica 4:1
Czarni - Chełmianka 3:3
Star - Garbarnia 3:0
Karpaty - Wiślanie 0:2
Siarka - Avia 2:1
Sokół - Unia 0:4

TABELA III LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	8	16	15:5
2	Star Starachowice	8	15	16:4
3	Wieczysta Kraków	8	15	25:14
4	Avia Świdnik	8	15	19:10
5	Czarni Połaniec	8	15	17:11
6	KSZO Ostrowiec Św.	8	15	13:8
7	Garbarnia Kraków	8	14	12:8
8	Podlasie	8	13	10:5
9	Chełmianka Chełm	8	13	12:14
10	Świdniczanka	8	11	14:13
11	Unia Tarnów	8	11	12:11
12	KS Wiązownica	8	9	12:20
13	Wiślanie Jaśkowice	8	8	13:14
14	Wisłoka Dębica	8	8	8:15
15	Podhale Nowy Targ	8	7	8:13
16	Karpaty Krosno	8	5	2:15
17	Orlęta Radzyń	8	4	5:14
18	Sokół Sieniawa	8	4	4:23

NASTĘPNA KOLEJKA (22/24.09): Podlasie - Świdniczanka (sob., godz. 15:00), Orlęta - Podhale (sob., godz. 16:00), KSZO - Wieczysta, Unia - Wisłoka, KS Wiązownica - Siarka, Avia - Czarni, Chełmianka - Star, Garbarnia - Karpaty, Wiślanie - Sokół.

IV LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Górnik II - Grom 1:2
Lublin. - Huragan 1:0
Cisowianka - Stal K. 2:2
Stal P. - Motor 0:3
Kryształ - Lewart 0:3
Janow. - Opolanin 5:1
Łada - Granit 3:0
Start - Gryf 1:0
Ogniwo - Tomasovia 0:5
MECZ 6. KOLEJKI
Janow. - Gryf 4:1

TABELA IV LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Kraśnik	8	19	23:7
2	Start Krasnystaw	8	18	15:10
3	Janowianka	8	17	21:9
4	Lewart Lubartów	8	17	17:7
5	Cisowianka Drzewce	8	17	20:9
6	Łada Biłgoraj	8	15	16:10
7	Grryf Gmina Zamość	8	13	16:9
8	Opolanin Opole Lub.	8	13	18:19
9	Motor II Lublin	8	13	14:10
10	Huragan Międzyrzec	8	10	12:10
11	Górnik II Łęczna	8	9	15:12
12	Kryształ Werbkowice	8	9	8:17
13	Tomasovia	8	8	13:17
14	Granit Bychawa	8	6	7:21
15	Grom Kąkolewnica	8	6	7:25
16	Ogniwo Wierzbica	8	5	7:18
17	Lublinianka Lublin	8	5	10:15
18	Stal Poniatowa	8	4	5:19

BIA

eprasa.pl 01aaf7d745

Przełamanie Orląt. Dwa gole na mecz „Jawora”!

Gracze z Łukowa mają wielkie chwile. Zespół Macieja Sygi wygrał po raz pierwszy od ponad roku i cieszył się z trzech punktów wywalczonych na wyjeździe.

Zaczęło się znakomicie dla miejscowych. Albert Chomiuk dośrodkował z rzutu rożnego, a prowadzenie głową dał Kacper Pietruszewski. Spadkowicz z IV ligi wyrównał za sprawą Jakuba Rybki, który tą samą częścią ciała sfinalizował centrę z prawej strony boiska Sebastiana Sowisza. W 15. minucie było 1:2. Adrian Siemieniuk otrzymał zagranie od Sowisza, położył bramkarza i uderzył po dalszym rogu. Po nieco ponad pół godzinie gry Victoria wyrównała. Nieporozumienie Adriana Czerskiego z Aleksandrem Żmudą wykorzystał Albert Chomiuk. Gracz miejscowych przejął futbolówkę i skorzystał z dalekiego wyjścia bramkarza łukowian, pakując piłkę do siatki z blisko 40 metrów.

O ile pierwszą część lepiej zaczęli gospodarze, to drugą goście. Dośrodkował Bartosz Chojniak, a jego imiennik Kłoda dał prowadzenie. W końcówce kropkę nad „i” postawił Rafał Jaworski. Kapitan Orląt został sfaulowany przez Adriana Kozłowskiego i sam wykorzystał rzut karny. Dla „Jawora” to 14. gol w 7. spotkaniu w tym sezonie. Dwie bramki na mecz? Proszę bardzo!

Adrian Siemieniuk (na pierwszym planie) i spółka wygrali po raz pierwszy na wyjeździe od przeszło roku!

VICTORIA PARCZEW - ORLĘTA ŁUKÓW 2:4 (2:2)

Bramki: Pietruszewski 1`, Chomiuk 32` - Rybka 9`, Siemieniuk 15`, Kłoda 47`, Jaworski 80` (k).

Victoria: Krzewski - Bancerz, Kozłowski, Chilimoniuk, Jemioł (70` R. Dębowczyk), Osieleniec, Pietruszewski (55` Sapała), Domański (55` Karwacki), K. Waniowski (77` Panasiuk), Mroczek (55` Niziołek), Chomiuk (77` Semeniuk).

Orlęta: Żmuda - Bas, Rybka, Czerski, Kłosowski (65` Mirga), Chojniak, Młynarczyk, Sowisz, Siemieniuk (85` Grzelak), Kłoda (85` Faye), Jaworski.

mp

POZOSTAŁE WYNIKI 7. KOLEJKI

Wydarzeniem niedzielnej serii gier była porażka Lutni Piszczac. Ekipa Mateusza Kacika przegrała 2:3 z Młodzieżówką Radzyń Podlaski. Dla ekipy była to pierwsza porażka od 308 dni. Poprzednia miała miejsce 13 listopada 2022 roku. Wówczas 5:3 wygrał Kujawiak Stanin.

TYTAN WISZNICE - AGROTEX MILANÓW 1:2 (0:1)

Bramki: Jakubiuk 51` - Mazurek 9`, 70`.

Tytan: Haponiuk - P. Bujnik (78` Chwalczuk), J. Bujnik, Oniszczuk, Żelazowski, Bancarzewski, Brodzki (70` Kalinowski), Wieliczuk, Tarasiuk, Kachavy, Szyszłow.

Agrotex: Król - Czuryło, Pawlak, Witkowski (70` S. Magier), Antoniuk, Romaniuk (75` Samorański), Kowalski (83` Kalbarczyk), Pawlina, Mazurek (90+2` Gil), Kolędra, Daszczyk.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - LUTNIA PISZCZAC 3:2 (0:2)

Bramki: Burda 55`, Muszyński 74`, Lecyk 83` - Całka 34`, Tuttas 42` (k).

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Burda, Kobojek, P. Mitura, K, Drygiel, B. Drygiel (46` Sidor), M. Łukaszuk (71` Wierzbicki), Sadowski (88` M. Koczkodaj), Muszyński, Samociuk, Lecyk.

Lutnia: Kaczmarek - Olszewski, Stankiewicz, Szabat, Całka (71` Giś), Wiraszka (88` Rogulski), Hawryluk, Opolski, Hołownia, Kuczyński, Tuttas.

SOKÓŁ ADAMÓW - ORLĘTA II RADZYŃ PODLASKI 0:5 (0:3)

Bramki: Grochowski 16`, Korolczuk 25` (k), Aleksandrowicz 31`, D. Rycaj 54`, Kotko 79`.

Sokół: M. Dzido (88` Mat. Sokołowski) - Miazek, Wrzosek, Wierzbicki (75` Biadun), Mar. Sokołowski, Jar. Bosek (65` Piotrowski), J. Nowicki, Czubek, Osial (78` Trzaskowski), Pracz, Cąkała.

Orlęta II: Rutkowski - Zieliński (75` Burdon), Kotko, Grochowski (57` Siwek), Matejek, Siudaj, Yanchuk (53` Wołek), Wrona (44` Czuba), Korolczuk, Aleksandrowicz (50` Wardziak), D. Rycaj.

ŁKS ŁAZY - PODLASIE II BIAŁA PODLASKA 0:8 (0:5)

Bramki: Zalewski 12`, 56`, M. Chazan 13`, 76`, Sikora 19`, 67`, Perkowski 24`, Pacek 42`.

ŁKS Łazy: M. Ochnio - Klębowski (46` Ostojski), Goławski, Soćko (20` A. Ochnio), D. Machniak, Rożen, Mat. Ebert, Zarzycki (46` Zdanikowski), Janaszek, Wałachowski (75` Krukow), Mac. Ebert.

Podlasie II: Napiórkowski (46` Dejneka) - Kozłowski (46` Sawczuk), Kot (60` Hawryluk), P. Chazan, Andrzejuk (60` Gryciuk), Sikora, M. Chazan, Stalewski, Perkowski, Zalewski (70` Bartnikowski), Pacek (46` Misiejuk).

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - UNIA ŻABIKÓW 3:0 (1:0)

Bramki: Praszczak-Tracz 31` (k), Borkowski 53`, Mróz 66`.

Az-Bud: Bierdziński - Bogucki (80` Demianiuk), Praszczak -Tracz, Borkowski, M. Klimiuk (70` Osypiuk), Kania (55` Paczuski), Sokołowski, Barańczuk, Korol (81` Oniszczuk), Derlukiewicz (76` Łobejko), Mróz.

Unia Ż.: Stężała - Pawelec, Błyskun, Palica (69` Arent), Golec, Garbacik (46` Pliszka), Bednarczyk, Semeniuk (69` Dąbkowski), Koczkodaj, Ptaszyński, Prusak (80` Hawryluk).

BAD BOYS ZASTAWIE - UNIA KRZYWDA 5:2 (1:1)

Bramki: Rosłoń 23`, Mróz 54`, R. Wołoszka 58`, Stosio 65`, Kiryło 72` - Filip 40`, Kryczka 90`.

Bad Boys: Bojanek - Rosłoń, Świętochowski, Mar. Cizio, A. Wołoszka, Stasiak, Kiryło, Czerniewicz, Stosio, M. Nurzyński (46` Mróz), R. Wołoszka (80` Łączek)

Unia: M. Piszcz - G. Piszcz (85` Sobczak), Strzyżewski, Filip, K. Białach (60` P. Bober), A. Chmiel, Cieślak, Walo (32` Dudziński), Rosłoń (79` Pszczółkowski), A. Białach (71` S. Bober), Kryczka.

KUJAWIAK STANIN - ORZEŁ CZEMIERNIKI 3:1 (3:0)

Bramki: Osiak 3`, 22`, Osiński 37` - Sobieszek 76`.

Kujawiak: Kender - Kąkol, Mi. Skwarek, Abramek, M. Goławski, Adamiak, Chromiński (65` Zabłocki), Szewczak (69` Stępniewski), R. Goławski I, Osiński (75` Grzyb), Osiak (55` Bednarczyk).

Orzeł: R. Nowacki - M. Nowacki, Fijałek, Mańko (65` Sosnowski), Król (46` Cholewa), Sobieszek, Baryła, Pliszka (80` Łabęcki), Orzechowski (60` Kula), G. Krzeczkowski, (70` Ko. Dobosz), Kołtuniewicz.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 7. KOLEJKI

Victoria - Orlęta 2:4
Tytan - Agrotex 1:2
Sokół - Orlęta II 0:5
ŁKS Łazy - Podlasie II 0:8
Az-Bud - Unia Ż. 3:0
Bad Boys - Unia K. 5:2
Młodzieżówka - Lutnia 3:2
Kujawiak - Orzeł 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	7	18	29:8
2.	Młodzieżówka	7	18	21:8
3.	Az-Bud Komarówka	7	18	17:5
4.	Orlęta II Radzyń	7	18	31:6
5.	Orlęta Łuków	7	15	36:14
6.	Podlasie II Biała P.	6	15	29:7
7.	Unia Żabików	7	12	14:15
8.	Kujawiak Stanin	7	12	13:17
9.	Unia Krzywda	7	10	16:16
10	Sokół Adamów	7	8	5:14
11	Bad Boys Zastawie	7	7	13:19
12	Agrotex Milanów	7	4	5:12
13	ŁKS Łazy	7	3	11:24
14	Orzeł Czemierniki	7	2	10:23
15	Victoria Parczew	6	1	7:18
16	Tytan Wisznice	7	0	4:47

KLASA A GR. I

WYNIKI 4. KOLEJKI

Twierdza - Red Sielczyk 1:1
Dąb - Olimpia 3:3
LZS Dobryń - Krzna 0:0
Granica - Niwa 7:1
Orzeł II - Agrosport 3:3
Rokitno - Huragan II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Granica Terespol	3	9	16:2
2.	Red Sielczyk	4	8	10:6
3.	Dąb Dębowa Kłoda	4	7	12:10
4.	GLKS Rokitno	4	7	4:5
5.	Huragan II	3	6	6:3
6.	Niwa Łomazy	4	6	14:13
7.	Krzna Rzeczyca	4	5	4:3
8.	Olimpia Jabłoń	4	4	9:12
9	LZS Dobryń	4	4	5:8
10	Twierdza Kobylany	4	4	5:6
11	Orzeł II Czemierniki	4	2	4:9
12	Agrosport	4	1	7:19

KLASA A GR. II

WYNIKI 4. KOLEJKI

AR-TIG - Armaty 2:1
Orlęta II - Polesie 1:8
Bór - Dwernicki 6:1
Olimpia - Bizon 3:3
Orlęta - Orkan 2:2
Start - Absolwent 0:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	AR-TIG	4	12	12:4
2.	Absolwent	4	10	13:5
3.	Bór Dąbie	4	9	15:8
4.	Olimpia Okrzeja	4	8	9:6
5.	Polesie Serokomla	4	6	12:8
6.	Dwernicki	4	6	11:13
7.	Bizon Jeleniec	4	5	13:13
8.	Armaty	4	4	7:9
9.	Orlęta Gołaszyn	4	4	7:10
10	Orlęta II Łuków	4	3	10:19
11	Orkan Wojcieszków	4	1	8:12
12	Start Gózd	4	0	2:12

KLASA B

WYNIKI 3. KOLEJKI

Wóldom - Tur 3:6
KS Drelów - Grężovia 6:1
Lutnia II - Bystrzyca 4:1
Az-Bud II - Unia II 0:3
Wenus - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	KS Drelów	3	9	13:1
2	Lutnia II Piszczac	3	7	13:6
3	Grężovia Grężówka	3	6	13:7
4	Tur Turze Rogi	2	6	10:5
5	Bystrzyca Borki	3	3	4:7
6	Unia II Żabików	3	3	5:10
7	Az-Bud II	2	1	3:6
8	Wenus Oszczepalin	2	0-	3:9
9	Wóldom	3	0	3:16

BIA

Ładnie to ma grać zespół na weselu. Grom górą!

Zespół z Kąkolewnicy wybrał się do Łęcznej. Przeciwko Gromowi wystąpiła młodzież z Górnika II. Ostatni gwizdek oznaczał trzy punkty dla podopiecznych Mirosława Kosowskiego i Sławomira Kozłowskiego.

- Gospodarze mieli większe posiadanie piłki, przewagę w umiejętnościach, ale w piłce nożnej liczy się wynik końcowy. Cieszymy się, bo mamy drugie zwycięstwo w sezonie. Co ciekawe, znowu wygraliśmy na wyjeździe. Tak się złożyło, że ograliśmy dwie ekipy rezerw pierwszoligowców - mówi szkoleniowiec.

Zaczęło się pomyślnie dla miejscowych. Szymon Gęca dośrodkował z rzutu rożnego, a Konrada Łęczyckiego strzałem głową pokonał Michał Sienicki. Beniaminek IV ligi odpowiedział bardzo szybko. Najlepiej zachował się Aayushmaan Chaturvedi. 28-letni zawodnik z Indii poszedł do kontry, wykorzystał błąd obrońcy i na raty pokonał Mikołaja Kiliszka.

Druga część to coraz śmielsze ataki łęcznian. Najważniejsze, że byliśmy konsekwentni i cierpliwi. Wiedzieliśmy, że gospodarze będą próbowali nacierać coraz to większą ilością zawodników. Odgryzaliśmy się strzałami: Piotra Kuźmy, Dawida Kanatka, Adedamoli Adenekana. Aż wreszcie zdobyliśmy bramkę - dodaje.

Po aucie piłka znalazła się pod nogą prawego obrońcy. Nie wiedzieć czemu zagrał wzdłuż 20. metra. Jego kolega przysnął. Do piłki dopadł Adenekan. Wykazał się sprytem i przelobował golkipera. - Nasza cierpliwość została nagrodzona. Mieliśmy kilka kontr, ale naszym głównym celem było szczelne bronienie dostępu do własnej bramki. To się udało. Trzeba pochwalić Konrada Łęczyckiego, który raz za razem pomagał między słupkami. Nasza zespołowa gra została nagrodzona - kończy Kosowski.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - GROM KĄKOLEWNICA 1:2 (1:1)

Bramki: Sienicki 5` - Chaturvedi 16`, Adenekan 82`.

Grom: Łęczycki - Mielnik (79` Kanatek), Chaturvedi, Jakimiński, Kudlai, Szeląg (79` Sowisz), Tomasiak, Obroślak, Kocyła, Pluta (86` Kamiński), Kuźma.

Żółte kartki: Tomasiak, Jakimiński, Sowisz.

Beniaminek z beniaminkiem

W niedzielę o godz. 15:00 Grom Kąkolewnica rozegra trzeci mecz przed własną publicznością. Rywalem naszych będzie inny nowicjusz w tej lidze - Łada Biłgoraj.

mp

eprasa.pl 01aaf7d745

Cztery drużyny w ćwierćfinale Pucharu Polski

Absolwent zwycięski, Unia II pokonuje AZ BUD II

W środę rozegrano trzecią rundę Pucharu Polski na szczeblu Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Grom, AZ BUD i Unia awans zdobyły dopiero po konkursie jedenastek. Orlęta w Okrzei urządziły sobie trening strzelecki. Ich koledzy z rezerw zagrają w środę z Podlasiem.

Kanonada w Okrzei

Najłatwiejsze zadanie miały Orlęta, które pojechały do A-klasowej Olimpii Okrzeja. W starciu Dawida z Goliatem nie było niespodzianki, a licznik goli zatrzymał się na 13.

OLIMPIA OKRZEJA -ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:13 (0:5)

gole: Balicki 4, Malec, Ostrovskyi 3, Szczygieł 2, Koszel, Czuba, samobójczy

A napastnik na komendzie...

Piłkarze Gromu w Terespolu mieli utrudnione zadanie: ich nigeryjskiego kolegę, Adenekana Adedamola, tuż przed meczem zgarnęła... Straż Graniczna (piszemy szerzej na stronie R2). Zanim chłop się wytłumaczył, było już po meczu. Goście prowadzili 86 minut, ale w końcówce Granica wyrównała. W konkursie karnych musieli do piłki podejść nawet bramkarze. Konrad Łęczycki najpierw trafił, a potem obronił strzał Konrada Karpiuka.

GRANICA TERESPOL - GROM KĄKOLEWNICA 1:1 (0:1), KARNYMI GROM

gol dla Gromu: Jacek Mielnik

Stężała wszedł i załatwił awans

Do przerwy to Orzeł Czemierniki przeważał, czego dowodem były gole Kuli i Piotrowicza. Po przerwie trener gospodarzy dał szansę zmiennikom i gra się posypała. Najpierw gola kontaktowego strzelił Bednarczyk, a wyrównał Dąbkowski. Tuż przed konkursem karnych do bramki Unii wszedł Krzysztof Stężała i obronił, co trzeba....

ORZEŁ CZEMIERNIKI - UNIA ŻABIKÓW 2:2 (2:0), KARNYMI UNIA

gole: Kula, Piotrowicz - Bednarczyk, Dąbkowski

Nie dali się złamać

AZ BUD wytrzymał presję w Piszczacu. Ani bramka samobójcza, ani gol utracony w samej końcówce nie pozbawiły gości pewności siebie. Wprawdzie w konkursie karnych zaczęło się od pudła Kacpra Kani, ale potem trafiali Praszczak-Tracz, Osypiuk, Derlukiewicz i Korol. A że Bierdziński obronił dwa razy, to i AZ BUD ma teraz bliżej na Narodowy...

LUTNIA PISZCZAC - AZ BUD KOMARÓWKA PODLASKA 3:3 (1:3)

gole dla AZ BUDu - Mróz 2, Sokołowski

Klasa A

Poradzili sobie i bez Hołoweńki

Absolwent nie miał spodziewanych kłopotów w Gozdzie. Gospodarze opór stawiali tylko do utraty drugiej bramki, potem niewiadomą były tylko rozmiary zwycięstwa. - Druga połowa to podkręcenie tempa naszych zawodników, tylko nic nie wpadało. Na szczęście kolejny korner dał podwyższenie wyniku. Ponownie Marcin, ale tym razem najwyżej w polu karnym wyskoczył Arek Ksok i mieliśmy 2:0. Ostatnie 20 minut mogło przynieść jeszcze wiele goli, ale brakuje nam zimnej krwi i ostatecznie w samej końcówce dwa ciosy w odstępie 3 minut zadał człowiek instytucja naszego Klubu, mianowicie Damian Kabat ustalając wynik na 4:0 - relacjonuje prezes „Royalu" Tomasz Pruchniewicz.

START GÓZD - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 0:4 (0:1)

Szczygielski - Chodziński, Jędruchniewicz, Madejski - Plaskowski (60 Zalewski), Leszczak, Piekarski (45 Ośkiewicz), Mościcki(62 Śledź), M. Kabat (75 D. Kabat), D. Pioruński (55Zdyb), Ksok

gole: D. Pioruński, Ksok, D. Kabat 2

Orzeł II wyszarpał punkt

W meczu na dole tabeli rezerwy Orła przegrwały z Agrosportem Leśna Podlaska 0:3, ale wtedy drużynę do szturmu poprowadził Marek Sobieszek. Najpierw zdobył dwa gole, a w samej końcówce popisał się asystą do Kacpra Krzeczkowskiego. Na więcej zabrakło czasu. Nie wiadomo, czy Marek go dostanie, bo z taką formą jego miejsce jest ligę wyżej...

ORZEŁ II - AGROSPORT LEŚNA PODLASKA 3:3 (0:2)

gole dla Orła II: Sobieszek 2, Krzeczkowski

Klasa B

Unia II górą w malutkich derbach

Już tydzień temu w meczu z Lutnią II rezerwy Żabikowa zasygnalizowały, że w tym sezonie mogą wyjść z roli uprzejmych dostarczycieli punktów. Bohaterem gości był bramkarz, Tomek Krzyształowicz, który pewnie obronił rzut karny przy stanie 0:0. Pod drugą bramką taką sytuację wykorzystał Bartłomiej Zgrajka. W końcówce gospodarzy pozbawił nadziei Dariusz Bosko.

AZ BUD II - UNIA II ŻABIKÓW 0:3 (0:1)

gole: Zgrajka, Bosko 2

LUTNIA II PISZCZAC - BYSTRZYCA BORKI 4:1

Zbigniew Smółko

WYBORY W ORLĘTACH!

Ludowy Klub Sportowy Orlęta-Spomlek Radzyń Podlaski informuje, że dnia 22 września (piątek), w kawiarence siedziby Klubu, odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze dla członków Klubu. Zapraszamy również chętnych, którzy chcieliby zgłosić swoje członkostwo w strukturach klubowych.

I termin: 22 września, godzina 18:30, a gdyby nie było kworum, to

II termin: 22 września, godzina 18:45

Miejsce: kawiarenka na Stadionie Miejskim w Radzyniu Podlaskim, ul. Warszawska 77

Sportowy terminarz:

Puchar Polski BOZPN
środa 16.30
Orlęta II - Podlasie
III liga
sobota godz. 16
Orlęta - Podhale Nowy Targ
IV liga
niedziela godz. 15
Grom - Łada Biłgoraj
klasa okręgowa
niedziela godz. 11
LKS Milanów - Orzeł
Orlęta II - ŁKS Łazy
niedziela godz. 16
Unia Krzywda - Młodzieżówka
Unia Żabików - Bad Boys Zastawie
Podlasie II Biała Podlaska - AZ BUD
klasa A gr. I
niedziela godz. 13
Niwa Łomazy - Orzeł II
klasa A gr. II
sobota godz. 10
Absolwent - AR TIG Huta Dąbrowa (w Wólce Świątkowej)
klasa B
niedziela godz. 13
Bystrzyca - AZ BUD II
Unia II pauzuje

Młodzi grają - wyniki

Liga okręgowa młodzików
Grom Kąkolewnica - AMPLUS Łuków 15:4
Grom Kąkolewnica - AP Ulan -Majorat 17:1
Dwernicki Stoczek Łukowski - Grom Kąkolewnica 2:5
Liga okręgowa juniorów
Grom Kąkolewnica - Podlasie Biała Podlaska 5:4
LKS Milanów - Grom Kąkolewnica 2:5
Orlik Młodszy

W sobotę, 9 września rozegrano m.in. turniej w Białej Podlaskiej. W tych rozgrywkach nie ewidencjonuje się wyników ani nie układa tabel, gra się sześciu plus bramkarz. Uczestniczyły m.in. drużyny Orląt Radzyń Podlaski, Młodzieżówki i Gromu. Tak występ podopiecznych komentuje **Artur Idzikowski** (Młodzieżówka): - Jestem bardzo zadowolony z zawodników, ponieważ realizowali założenia, jakie postawiliśmy sobie przed meczami. Szczególnie cieszy poprawa aspektów, nad którymi pracowaliśmy w ostatnim czasie. Ale oczywiście jeszcze przed nami dużo pracy nad rozwojem indywidualnym, jak i drużynowym.

II liga wojewódzka juniorów
Huragan Międzyrzec Podlaski - Orlęta Radzyń Podlaski 2:2

Występ podopiecznych skomentował trener **Robert Nowacki**: Do przerwy kontrolowaliśmy grę, prowadzili 2:0. Po przerwie zmiany wprowadziły sporo chaosu i dostaliśmy czerwoną kartkę. Rywale wykazali się walecznością i w końcówce doprowadzili do remisu. Drużyna po sześciu kolejkach jest na 5. miejscu.

Zbigniew Smółko

Zapieckowy Rajd Rowerowy

Fot.Marek Topyła

W sobotę z Radzynia w okolice Ulana-Majoratu wyruszyły połączone siły LGD Zapiecek, wohyńskich Roweraków oraz radzyńskich środowisk turystyczno-rowerowych. Odwiedzono m.in. Ulan, Zarzec, urokliwy kościółek w Zofiborze (gdzie oprowadziła grupę Monika Gołoś), korzystano z gościny gminnego Klubu Seniora w Sętkacch oraz, w wielkim finale trasy, państwa Rygalików w urokliwym dworku w Sobolach. - Weź tu zgub kalorie, skoro na każdym kroku gospodarze traktowali nas jak nie grochówką to serniczkiem albo rogalikami - słychać było „narzekania"...

JEDENASTKA TYGODNIA

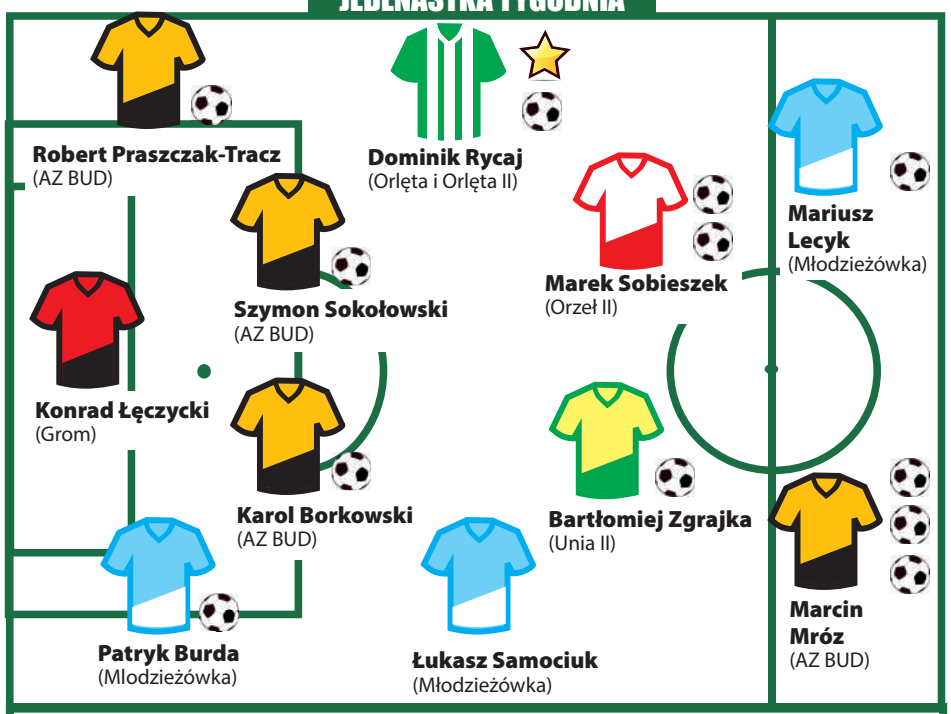

OKIENKO TYGODNIA: PATRYK BURDA strzałem z wolnego dał kolegom sygnał do odrabiania strat w meczu z Lutnią. Stadiony świata! Przebił przy okazji osiągnięcie swojego kolegi Łukasza Samociuka, który, wybijając piłkę, wybił przy okazji okno w budynku klubowym (ponoć jako trzeci w historii).

ZAWODNIK TYGODNIA: DOMINIK RYCAJ - w sobotę dał rewelacyjną zmianę przeciw Wieczystej, w niedzielę potańczył w okręgówce: gol i dwie asysty.

RAD

eprasa.pl 01aaf7d745

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Piękny, czerwony i nowoczesny

Fot. www.wiss.com.pl

Samochód ratowniczo-gaśniczy MAN TGM 13.290 4x4 posiada zbiorniki na wodę o pojemności 4 tys. litrów i środek pianotwórczy również o poj. 4 tys. litrów
4000 litrów
400 litrów
AUTOPOMPA
typ
wydajność
Ruberg EH 40
2400 l/min – 8 bar

GM. WOHYŃ: Strażacy z OSP Wohyń już się cieszą, bo chodzi o bezpieczeństwo mieszkańców całej gminy.

Ta jednostka jako jedyna z pięciu gminnych włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego za miesiąc otrzyma nowiuteńki samochód ratowniczo-gaśniczy MAN TGM o wartości 1 mln 226 tys. zł. Samochód, który teraz jest na wyposażeniu wohyńskiego OSP, Renault Midlum z 2004 roku, trafi na stan OSP Suchowola.

- Ten zakup jest możliwy dzięki wsparciu finansowemu z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, skąd uzyskaliśmy 475 tys. zł. Różnicę w cenie pokryje gmina Wohyń - informuje wójt, Tomasz Jurkiewicz, dodając, że nowoczesny sprzęt wpłynie na sprawność operacyjną jednostki i poczucie bezpieczeństwa.

Dostawę samochodu zrealizuje firma WAWRZASZEK Inżynieria Samochodów Specjalnych.

mm

Zakończona droga do granicy z powiatem

Na wydarzenie poświęcenia drogi przybyli m.in. poseł Dariusz Stefaniuk, wicewojewoda Robert Gmitruczuk, wicemarszałek Michał Mulawa i radzyński starosta Szczepan Niebrzegowski

GM. WOHYŃ: Uroczyście przecięto wstęgę nad wyremontowaną drogą. Na początku września oficjalnie oddano do użytku odcinek o długości 3405 mb. Wohyń – granica powiatu parczewskiego.

Inwestycja została sfinansowana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wykonawcą inwestycji była firma STRABAG Sp. z o.o. Całkowita wartość projektu wyniosła prawie 10 mln 400 tys. zł. Kwota dofinansowania to ok. 5 mln 600 tys. zł, a pozostała część została sfinansowana z budżetu Powiatu Radzyńskiego oraz Gminy Wohyń.

Przypomnijmy, udział Gminy Wohyń w kosztach zadania wyniósł 2 mln 395 tys. zł.

mm

„Nad Niemnem" w wersji nad Tyśmienicą

To nie było zwykłe narodowe czytanie, ale minispektakl

Bełcząckі dworek stał się idealną scenografią dla czytania „Nad Niemnem" Elizy Orzeszkowej. Narodowe czytanie nie było tu zwykłym czytaniem.

W sobotni wieczór zgromadzona w Bełczącu publiczność mogła nie tylko wysłuchać, ale także obejrzeć przygotowane fragmenty utworu tegorocznej lektury „Nad Niemnem" Elizy Orzeszkowej.

Opracowaniem widowiska zajął się nauczyciel, Krzysztof Badziak, a swoich aktorskich sił z sukcesem spróbowali: Teresa Bajda jako Emilia Korczyńska, Janina Błaszczak jako Teresa Plińska, Andrzej Klisowski jako Bolesław Kirło, Mikołaj Drabik jako Teofil Różyc, Karolina Świć jako Justyna Orzelska oraz Piotr Kalinowski jako Jan Bohatyrowicz.

Scenariuszem i reżyserią spektaklu zajął się nauczyciel, Krzysztof Badziak

Narracją zajęła się Krystyna Sokół. Informacje dotyczące utworu oraz przepiękne opisy przyrody odczytali: Gabriela Delążek, Elżbieta Niewęgłowska, Anna Sulej, Małgorzata Świć, Alicja Karczmarz, Milena Karwowska i Michał Dobosz

W spotkaniu nie mogło zabraknąć występu lokalnego zespołu Zorza.

M.O.

RAD

8 kilometrów dróg lśni nowością

Na miejsce budowy dojechał asfalt

GM. CZEMIERNIKI: Dobiega końca budowa dróg gminnych. Wykonawca, firma Rafdan z Kurowa, położyła drugą warstwę ścieralną.

Chodzi o 8 kilometrów dróg w Czemiernikach, Wygnanowie, Stoczku, Stójce i Bełczącu. Zostało do wykonania uzupełnienie poboczy i zjazdy. To inwestycja za ponad 5 mln zł, w tym 4,75 mln zł to dofinansowanie z Funduszu Inwestycji Strategicznych.

mm

eprasa.pl 01aaf7d745

Gmina Kąkolewnica

Gmina Komarówka Podlaska

STRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

Setki tysięcy na koncie radnego Weremczuka

Tomasz Weremczuk ma na koncie ponad 350 tysięcy złotych, ale niektórzy nie mają żadnych oszczędności – oto oświadczenia majątkowe kolejnych radnych gminy Komarówka Podlaska.

Grzegorz Rekiel

Zbigniew Wiszniewski może poszczycić się m.in. 40-letnim ciągnikiem marki Ursus

Tomasz Weremczuk ma na koncie ponad 350 tysięcy złotych

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności	Zobowiązania	Nieruchomości	Pojazdy i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł
Tadeusz Magier 64 lata, rencista	renta KRUS – **18,2 tys. zł;** ARiMR – **5,3 tys. zł;** inne – **6,6 tys. zł**	11,2 tys. zł	nie dotyczy	dom 300 mkw (200 tys. zł)	Nissan 204 (12 tys. zł); ciągnik 1991 r. (40 tys. z); ciągnik 1971 r. (20 tys. zł)
Zbigniew Wiszniewski 67 lat, emeryt	dochód z roli – **15,5 tys. zł** (42 tys. zł przychodu); ARiMR – **25,9 tys. zł;** emerytura – **16,3 tys. zł;** dieta radnego – **6,6 tys. zł**	35,5 tys. zł	nie dotyczy	dom 120 mkw (160 tys. zł); gospodarstwo rolne 12,2 ha z oborą, stodołą, wiatą, garażem (440 tys. zł)	ciągnik Ursus 1983 r.; ciągnik Ursus 1991 r.; Volkswagen Golf 2008 r.
Tomasz Weremczuk 55 lat, rolnik, wiceprzewodniczący Rady Gminy	dochód z roli – **150 tys. zł** (600 tys. zł przychodu); dopłaty ARiMR – **111,7 tys. zł;** dieta radnego – **8,1 tys. zł**	351,2 tys. zł	nie dotyczy	dom 260 mkw (200 tys. zł); gospodarstwo rolne 46 ha (600 tys. zł)	Skoda Octavia 2009 r.; Ford Fiesta 2011 r.; ciągnik Ursus 1990 r.; ciągnik Zetor 2004 r.; kombajn zbożowy 1997 r. i inne (sprzęt rolniczy)
Wiesław Orłowski 53 lata, pracownik RZS Rol-Kąt	umowa o pracę – **47,6 tys. zł;** dieta radnego – **6,9 tys. zł**	nie dotyczy	nie dotyczy	dom 180 mkw (200 tys. zł)	Audi A4 z 2004 r. (15 tys. zł); Ford Kuga 2009 r. (35 tys. zł)
Błażej Żukowski 50 lat, rolnik, pracownik firmy Sobianek	dochód z roli – **7 tys. zł** (35 tys. zł przychodu); wynagrodzenie za pracę Sobianek – **10 tys. zł;** wynagrodzenie za pracę A&K – **11,1 tys. zł;** dopłaty ARiMR – **15,4 tys. zł;** dieta radnego – **3,9 tys. zł**	nie dotyczy	nie dotyczy	dom 130 mkw (250 tys. zł); gospodarstwo rolne 15 ha z budynkami gospodarczymi i stodołą (400 tys. zł)	Mercedes E220 z 2003 r.; ciągnik 1975 r.; ciągnik 1994 r.

Nocny pożar w gminie Kąkolewnica

Pożar budynku gospodarczego wybuchł w Turowie (gmina Kąkolewnica). Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w czwartek, 7 września przed godziną 2 w nocy. Na miejscu pracowały trzy zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Radzyń Podlaski, dwa zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kąkolewnicy oraz OSP Turów. Dla druhów z Kąkolewnicy była to 30. interwencja w tym roku.

GR

Fot.OSP Kąkolewnica

Pożarowi towarzyszył gęsty dym

RAD

eprasa.pl 01aaf7d745

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmna Ulan-Majorat

Gmina Borki

Nad Bystrzycą jak „Nad Niemnem". Narodowe Czytanie w gminie Borki

GM. BORKI: Narodowe Czytanie powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem" odbyło się kilka dni później, niż w innych miejscach, za to była to pierwsza impreza z udziałem Anny Cąkały, nowej p.o. dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Borkach z/s w Woli Osowińskiej oraz Gminnej Biblioteki Publicznej w Borkach.

- Narodowe Czytanie to jedna z najlepszych form promowania czytelnictwa oraz poznawania dzieł polskiej literatury. Serdecznie dziękujemy wszystkim za udział w akcji i zapraszamy za rok! - zwróciła się do uczestników dyrektor GOKiS.

mm

Fot.GOKiS w Borkach

Fragmenty powieści „Nad Niemnem" czytali m.in.: wójt Radosław Sałata, z-ca Ewa Mateusiak, Paulina Ryndak-Gołoś, właściciel firmy KOME Grzegorz Żuk, a także seniorzy

Fot.GOKiS w Borkach

Dzięki uprzejmości właściciela Firmy KOME tegoroczna edycja Narodowego Czytania odbyła się w przepięknej scenerii, która znajduje się przy Pałacu Jaźwińskich w Borkach

Anna Cąkała nową p.o. dyrektora GOKiS

GM. BORKI: Anna Cąkała została powołana na 1/2 etatu w GOKiS i 1/2 etatu w GBP.

- Pełniący obowiązki dyrektora jej poprzednik, Michał Nowacki, był powołany do czasu wyłonienia dyrektora nie dłużej niż na 12 miesięcy. Niestety w tym okresie nie został wyłoniony dyrektor, a obecnemu p.o. dyrektora wygasła umowa. Nowa dyrektor również jest powołana do momentu wyłonienia dyrektora - nie dłużej niż na 12 miesięcy - wyjaśnia nam sprawę dynamicznych zmian na tym stanowisku w gminie wójt, Radosław Sałata.

Nowa dyrektor jest adamowianką, absolwentką Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie z tytułem magistra inżyniera ogrodnictwa. Informuje o ukończonych wielu kursach i szkoleniach w zakresie umiejętności animacyjnych, pozyskiwania środków unijnych, współpracy międzysektorowej, ekonomii społecznej.

W 2014 r., wraz z ówczesnym wójtem gminy Adamów, założyła i prowadziła Spółdzielnię „Niedźwiadek" w Adamowie.

Monika Mackiewicz

Anna Cąkała
Mam głowę pełną pomysłów

Jestem osobą otwartą, przychylną dialogowi, nastawioną na pracę zespołową. Kultura to szeroko pojęte spektrum różnych działań. Każdy posiada swoją indywidualną wrażliwość. Jeżeli ktoś ma konkretny pomysł na organizację np. jakiegoś wydarzenia lub wystawy, może do mnie w tej sprawie napisać lub przyjść osobiście. Jestem otwarta na głosy i pomysły mieszkańców. W miarę możliwości będę służyła swoją pomocą i doświadczeniem. Tak widzę otwieranie się na społeczność lokalną. Razem współtworzymy i się nawzajem ubogacamy. Przede mną spore wyzwanie, ale mam głowę pełną pomysłów.

Orzeszkowa zawitała nad malowniczy staw państwa Adamczyków w Sobolach

Fot.GOK w Ulanie - Majoracie

Goście mieli okazję wysłuchać interpretacji lektorów, a także wypocząć w ogrodzie sentymentalnym

Fot.GOK w Ulanie - Majoracie

„Narodowe Czytanie" już wrasta w tradycje wrześniowe. Popularyzacja największych dzieł literatury polskiej w niesamowitej scenerii i okolicznościach przyrody zyskuje grono szczerych sympatyków

GM. ULAN-MAJORAT: Zgodnie z zapowiedziami Pary Prezydenckiej, 9 września odbyło się Narodowe Czytanie. Również w Ulanie już od 9 lat kultywowana jest ta tradycja.

Tegoroczne wydarzenie - czytanie „Nad Niemnem" Elizy Orzeszkowej - miało miejsce w pięknym ogrodzie „Zielona 17" państwa Eleonory i Zygmunta Adamczyków.

Organizatorem akcji była Gminna Biblioteka Publiczna i Gminny Ośrodek Kultury w Ulanie-Majoracie, przy współpracy Biblioteki Szkolnej Zespołu Szkół w Ulanie-Majoracie.

mm

Organizatorzy wydarzenia dziękują za udział:

Pawłowi Wierzchowskiemu
Zygmuntowi Adamczykowi
Bożenie Krawczyk
Krystynie Izdebskiej
Stanisławowi Posiadała
Sławomirowi Żyłce
Arkadiuszowi Capowi
Elżbiecie Szewczuk
Bożenie Osak
Jadwidze Muszyńskiej
Grażynie Sosnowskiej
Zespołowi „Złoty Kłos"
Julii Sposób
Natalii Polkowskiej
Wiktorii Czyżak
Julii Osiak
Wiktorii Król
Lenie Aleksandrowicz
Annie Rokickiej
Mikołajowi Aleksandrowiczowi
Dawidowi Grudniowi
Maksymilianowi Zdanowskiemu
Franciszkowi Dawidkowi
Kacprowi Siwiakowi
Mikołajowi Niedzieli
Przemysławowi Zienkiewiczowi
Mateuszowi Osakowi
Gabrieli Łazudze
Annie Lipińskiej

RAD

eprasa.pl 01aaf7d745

„Rekordowe dożynki” w gminie Kąkolewnica. Podziwialiśmy show Miłego Pana i Topek

Każde stoisko zaprezentowało się pod sceną

Kąkolewnica Północna

Sołectwo Kąkolewnica Południowa
Przewodnicząca „motorem napędowym”

- Musimy zaznaczyć, że wszystko, to zasługa pani Jadzi Wardziak. To ona nas zachęca, a my jej pomagamy. Przewodnicząca naszego Koła Gospodyń Wiejskich jest głównym „motorem napędowym” wszystkiego, co się u nas dzieje i gdyby nie ona, nasze stoisko nie byłoby na pewno tak piękne.

Sokule

Janina Wardziak,
przewodnicząca KGW Kąkolewnica Południowa

Jestem dumna z moich dziewczyn

- Działamy już około 40 lat i mogę z ręką na sercu powiedzieć, że w tym momencie mam w KGW super dziewczyny, które są chętne do wykonywania wielu prac, chociażby w związku z przygotowaniem stoiska i potraw. W sobotę przygotowywałyśmy rzeczy kulinarne, by wszystko było zrobione na świeżo. Miałyśmy aż 17 potraw oraz ciasta. Co najciekawsze, żadne ciasto się nie powtórzyło, a nie umawiałyśmy się, jakie mają zostać wykonane. Jestem pod wrażeniem pracy, jaką wykonały moje dziewczyny. Na stoisku pojawiły się ciemne pyzy, takie, jak robiło się dawno temu. Był również bigos z cukinii, którego też na pewno na innych stoiskach nie było. Znalazła się tu również kiełbasa swojska i trzy rodzaje chleba, no i przede wszystkim smalczyk i ogórek małosolny. Przygotowałyśmy także masło, które nazwałyśmy „masłem sołtysowej”. Wszystko zniknęło bardzo szybko, choć samych pyzów miałyśmy ponad 400! Nowością i prawdziwym hitem były pierożki gyros z sosem tzatziki. Podziękowania należą się sołtysowi Waldemarowi Sikorze, z którym współpraca zawsze przebiega bez zarzutu.

Sołectwa Miłolas i Zosinowo
Zostało pół chleba

- Na naszym stoisku pojawiły się pierogi z soczewicą, pierogi z serem i ziemniakami, smalec, dziesięć rodzajów ciast, pasztet czy swojskie wędliny. Przygotowania muszą odbywać się oczywiście znacznie wcześniej niż same dożynki. W tym roku był to piątek i sobota, w niedzielę dodatkowo ustawianie i sam poczęstunek. Każdy, kto nas odwiedzał, był zachwycony pierogami i bigosem. Wszystko zeszło w rekordowym tempie, o godz. 17 miałyśmy już tylko pół chleba.

Koło Gospodyń Wiejskich w Turowie
Rekordowe dożynki

- Nie pamiętamy takich dożynek, żeby wszystko zniknęło w tak szybkim tempie. To może oczywiście cieszyć, bo jest to znak, że dożynki się udały. W zaledwie kilka godzin nasz stół opustoszał, a najlepszym dowodem na sukces jest zjedzona nawet noga widoczna na zdjęciu. Nie było potrawy, która cieszyła się szczególnym uznaniem, wszystkie nasze wyroby były chwalone jednakowo.

Topky, Miły Pan i szóste zawody strongman z gościem specjalnym - Mariuszem Pudzianowskim czekały na wszystkich, którzy przybyli do Kąkolewnicy na dożynki gminno-parafialne. Atrakcji było co niemiara, więc i frekwencja zdecydowanie dopisała.

Całość rozpoczęła się mszą świętą w parafii pw. św. Filipa Neri w Kąkolewnicy. Później wszyscy zebrani przeszli w korowodzie dożynkowym, by na samym stadionie móc spróbować tradycyjnych, lokalnych potraw, przygotowanych przez dwadzieścia sołectw znajdujących się w gminie Kąkolewnica.

Choć początek dożynek nie należał do najprzyjemniejszych przez ulewę, która pojawiła się w Kąkolewnicy, to z każdą kolejną godziną było coraz lepiej. Na scenie pojawiły się dzieci z Zespołu Tańca Ludowego oraz zespoły śpiewacze z terenu gminy.

W międzyczasie rozpoczęły się zawody Strongman, które poprowadził Robert Majczyna, po godzinie wsparty również najsilniejszym człowiekiem świata - Mariuszem Pudzianowskim. Wójt Anna Mróz wręczyła podziękowania za współpracę wszystkim sołtysom oraz nagrody „Rolnika Roku 2023 w gminie Kąkolewnica”.

Wieczorem przyszedł czas na „gwóźdź programu”, czyli występy gwiazd dożynek.

Sołectwa Brzozowica Duża i Brzozowica Mała

Na scenie pojawiły się Topky oraz Miły Pan. Niespodzianką przygotowaną dla setek widzów było wspólne wykonanie piosenki „Jeden taniec, jedna noc”, którą wokaliści nagrali wspólnie z zespołem Defis.

kol

R E K L A M A

Duża Pizza taniej
Kupon ważny przy zakupie dowolnej Pizzy 42cm.
Bony nie sumują się ani nie łączą z innymi promocjami, zniżkami i rabatami, nie jest wymienialny na gotówkę.
KUPON 10 zł ważny do 30.11.2023r.

Warszawska 34 PIZZA & BURGER

KUPON 10 zł ważny do 30.11.2023r.

Burger w rozmiarze L
Kupon ważny przy zakupie dowolnego Burgera w rozmiarze L.
Bony nie sumują się ani nie łączą z innymi promocjami, zniżkami i rabatami, nie jest wymienialny na gotówkę.

RAD

eprasa.pl 01aaf7d745